Nr. 291 Piątek 16 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zas i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 16 listopada.

Niektórzy posłowie występujący przeciw przedłożeniu ugodowemu i w ogóle przeciw **projektom ugodowym** używają proroctw *a posteriori*. Trzeba było — mówią — oprzeć się stanowczo wygórowanym pretensyom węgierskim, a o stanowczą odmowę byłyby się rozbiły wszelkie usiłowania Węgrów. A gdyby odmowa stanowcza nie była odniosła tego skutku, lecz wprost przeciwny? Zkąd pochodzi ta pewność, że odmowa stanowcza mogła wzruszyć stanowczość Węgier? Kto jest pewnym tego i pewność swoją opiera na przekonujących powodach, powinien był wystąpić z niemi w czasie długich rokowań. Taka krytyka przedłożeń oparta na przypuszczeniach, przeciw którym przemawiają fakta i doświadczenie, nie osiągnie skutku. Więcej niż ta krytyka rażą w niektórych mowach opozycyjnych wymówki adresowane do Węgrów za to, że wyzyskują jednostronnie na własną korzyść sytuacyę i roszczą sobie pretensye wygórowane. Dopóki rokowania były w toku jedna i druga strona nie szczędziła sobie wymówek tego rodzaju. Dziś, gdy nadeszła chwila stanowczego porozumienia się, ustać powinny te wymówki, ażeby wznowiona ugoda stała się aktem przywrócenia zupełnej harmonii, i wyrugowała z pamięci zeszłoroczne spory między dwiema organicznemi częściami monarchii.

Puszczona w świat jakby na zwiady i zaraz zaprzeczona pogłoska o prośbie Porty wystosowanej do księcia Reussa, ażeby nakłaniał Niemcy do inicyatywy **w rokowaniach pokojowych**, przyniosła przynajmniej tę korzyść, że wskazuje, jaką byłaby w danym razie odpowiedź Niemiec na podobne propozycye na seryo postawione. Książę Reuss odesłał wrzekomo Portę do głównej kwatery rossyjskiej, a niezawodnie to samo uczyniłby i ks. Bismarck. Dziś szczęście wojenne zaczęło sprzyjać Rossyanom, więc taka odpowiedź odpowiadałaby zupełnie życzliwości kanclerza niemieckiego dla Rossyi. Ale zachodzi jeszcze inny ważniejszy powód, który kazałby ks. Bismarckowi odesłać Portę z jej życzeniami pokojowemi do głównej kwatery rossyjskiej. Jeżeli przed rokiem ks. Bismarck usuwał się od wybitnej roli w zawikłaniach wschodnich i nieuznawał żadnej łączności między temi zawikłaniami a interesami Niemiec, to dziś bierność ta jest więcej wskazaną. Odgrywać wybitną rolę wobec kwestyi wschodniej może tylko państwo, które przygotowane jest na to, że w danym razie dobędzie miecza i wymusi na przeciwnikach warunki niezbędne dla swoich interesów. Spragnione pokoju Niemcy przeklinałyby politykę, któraby otwierała jakąkolwiek perspektywę wojenną. Los ks. Karola i całej Rumunii za mało obchodzi ludność niemiecką, ażeby pod tem hasłem polityka wojenna zjednać sobie mogła jaką popularność, a cele ambitne Rossyi i jej naruszony honor wojskowy jeszcze mniej przemawiałyby do fantazyi niemieckiej. W dodatku wypadki francuskie wywierają ten wpływ, że ludność niemiecka ogląda się więcej na zachód niż na wschód w przekonaniu, że w Paryżu zajść może katastrofa zapowiadająca pewną i bliską wojnę odwetową. Książę Bismarck sam wpoił w Niemców to przekonanie, a jeżeliby mu ono miało zawadzać kiedyś w zmienionych na rzecz Rossyi planach co do wschodu, to otrzymałby słuszną nagrodę za własne dzieło. Powaga ks. Bismarcka jest potężną, więc nie tak łatwo możnaby teraz wybić Niemcom z głowy obawy o stosunek do Francyi.

Że **konstytucya francuska** jest wcale nieświetną, że nawet jest bezwzględnie złą, to uznawali sami jej autorowie w chwili, gdy w Zgromadzeniu narodowem uchwalono jej postanowienia. Pocieszano się jednak wtedy tem, że na razie chodzi tylko o uchwalenie jakiejkolwiek konstytucyi a jeżeliby ona okazała się w praktyce nieodpowiednią, to można będzie zmienić i naprawić niestosowne postanowienia. Pamiętano dobrze o tej zmianie, przewidywano jej potrzebę zaraz przy pierwszem zastosowaniu, ale na nieszczęście właśnie tutaj stronnictwa tak sobie nawzajem chciały utrudnić wyzyskanie tej sposobności, że zmianę konstytucyi zrobiły ostatecznie zawisłą od warunków zmieniających rzecz całą w iluzyę. Do r. 1880 nikt nie może wnieść wniosku o zmianę konstytucyi z wyjątkiem marszałka Mac-Mahona a temu wskazano taką drogę, że na nic się nie zda najlepszy pomysł. Zmianę bowiem tego rodzaju uchwalić mogą tylko Izba i senat zlane *ad hoc* w jedno ciało ustawodawcze. Wobec nierównej liczby członków w obu Izbach większość senatu razem z mniejszością Izby tworzyłaby w skombinowanej konstytuancie mniejszość stanowczą i wniosek zostałby odrzucony. Gabinet Broglie-Fourtou tego tylko pragnął, ażeby mniejszość Izby była tak znaczną, by razem z większością senatu tworzyła większość w skombinowanej konstytuancie. Zamiar ten nie powiódł się a tem samem zamknęła się przed marszałkiem ostatnia droga do ściśle legalnego usunięcia anomalii. Konstytucya francuska pozostanie tedy nadal złą albo zniknie pewnego pięknego poranku bez konstytuanty — wskutek zamachu stanu. Zresztą gdyby nawet kombinacye wyborcze gabinetu nie zostały wynikiem wyborów zupełnie obalone, nie wiemy zaprawdę, w jaki sposób zdołanoby wywrócić konstytucyę? Senatu przecież nie dałby znieść marszałek a Izby znieść nie można, bo nigdzie w świecie nie istnieje sama Izba wyższa, gdy tymczasem istnienie Izby bez senatu nie jest anomalią. Pomogłaby chyba zmiana systemu wyborczego, ale taki zamiar byłby niebezpieczniejszym od wszelkich kolizyi parlamentarnych, bo ludność francuska jest bardzo drażliwą na wszelkie zamiary ścieśnienia prawa powszechnego głosowania. Daremnie silą się na różne koncepta ci konserwatyści, którzyby bez żadnych pozorów zamachu stanu chcieli wybrnąć z dzisiejszych trudności. Kraj, który ogłosił permanencyę rewolucyi i niema stałej formy rządu, nie może stworzyć sobie dobrej konstytucyi.

KORESPONDENCYE

Paryż, 13 listopada.

(*B*) Kwestya składu nowego gabinetu dotąd nierozstrzygnięta, chociaż usunięcie się ministrów 16 maja zdaje się nie ulegać wątpliwość i jutro już może stać się faktem spełnionym. Pogłoski podają coraz nowe nazwiska przyszłych ministrów, i do dawniej-

---

19)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

Trzeba zdarzenia, że kiedy się z tą beczką porano, z owego dworka naprzeciwko wyszedł pomocnik naczelnika, i torując sobie laską drogę wśród błota ulicy, zdążał ku rynkowi. Najmniej błota było pod murem cmentarnym, dlatego szanowny urzędnik dostawszy się na drugą stronę drogi, właśnie zbliżył się ku powozowi w tej chwili, kiedy Józef obcierał sianem beczkę, i nie myślał brać się do jazdy, nim tej czynności nie skończy.

— Co tu robi moja beczka! — zawoła nagle pmocnik, zatrzymując się przy powozie.

— A cóż ma robić? zbabrała się i tylko — odpowiada Józef.

Anusia drząc jak listek jesienny, pochyliła głowę chowając ją pod fartuch powozu. Bruno zasunął się w jeden kąt nie wiedząc co z sobą zrobić, a pomocnik widocznie oburzony że tak się źle z jego beczką obchodzą, pokazuje laską stangretowi, gdzie jeszcze błoto obetrzeć wypada.

— Panie dziedzicu dobrodzieju — mowi zbliżając się do powozu — niech pan każe ją wypłukać w domu... A, a, a... przepraszam — dodaje zdziwiony zobaczywszy Brunona z Anusią... — Co to, panna Anna?...

— Odwożę ją do pani rejentowej... — bąka Pokrzywnicki — teraz takie błoto, Anzelm pozwolił swego powozu.

— No, no... przepraszam... no, no, jaka to moda teraz, panna z kawalerem!... — a zwracając się do Józefa układającego ową beczkę na koźle, każe mu przywiązywać postronkiem, żeby znów nie spadła, i gdera, że nie szanuje jego naczynia... — Powiem ja panu nie bój się.... Dostaniesz ty za to...

Nareszcie powóz ruszył, Bruno wskazał stangretowi drogę do kancellaryi rejenta, a pan pomocnik kiwając ciągle głową, powlókł się na rynek w stronę, gdzie mieściło się bióro powiatu... Pan rejent mieszkał stale na wsi leżącej tuż pod miasteczkiem, kancellaryą zaś utrzymywał tuż w samem mieście, wynajmując na ten cel dwa małe pokoiki. Zobaczywszy zajeżdżający powóz w cztery konie, a z niego wysiadających dwoje państwa, był przekonany, że to który z obywateli sąsiednich przyjeżdża w interesie, wybiega zatem z całą attencyą przed ganek...

— Rejencie — szepnie mu Bruno — oddaję się pod twoją opiekę, daj nam na kwadrans czasu schronienia i jakiego człowieka, któregobym posłał po moje konie do oberży...

Rejent jakkolwiek był wielkim przyjacielem Brunona, zobaczywszy wysiadającą i prawie bezprzytomną Anusię, zląkł się bardzo następstw takiej awantury, mogącej zaszkodzić jego urzędniczej reputacyi.

— Ja nic nie wiem, ja nie chcę nic wiedzieć — proszę cię, rób co chcesz, daj mi święty pokój! — woła wpadając do swej kancellaryi, a porwawszy płaszcz wiszący na ścianie, nakrywa głowę czapką, i nieoglądając się wcale za siebie, ucieka czemprędzej na ulicę.

— Rejencie, Teofilu... na miłość Boską...

— Daj mi pokój... daj mi pokój! — krzyczy już z daleka i jak chart jaki skacze po błocie w stronę przeciwną miastu.

Szczęściem, że w kancellaryi był młody chłopiec, coś w rodzaju ucznia czy pisarza, tego więc obliguje Bruno, aby czemprędzej pobiegł do oberży i sprowadził tu z końmi i bryczką Wojciecha....

— Tylko mój panie zrób to, aby nikt nie wiedział, masz proszę za fatygę — mówi wciskając mu papierek rublowy.

Taki sam prezent otrzymał Józef z poleceniem, aby wyjechał za miasto i postał tam gdzie przed karczmą z godzinę, nim wróci do zajazdu.

Powóz odjechał, pisarz wybiegł do oberzy po konie, a Bruno cały rozgorączkowany wróciwszy do kancellaryi rejenta, zastał Anusię siedzącą na kanapie w drugim pokoju w stanie kompletnego odurzenia.

— Aniele mój! — odzywa się biorąc ją za rękę.

— Gdzie ja jestem?

— W biórze kolegi mego, rejenta...

— I po cóż mię pan tu przywiozłeś? — pyta go przecierając oczy.

— Po to, że cię kocham, Andziu moja droga, że teraz nikt mi cię nie wydrze — mówi siadając obok niej. — Tylko konie moje nadejdą, pojedziemy do Małych Dołków; tam pojutrze przyszle nam indult przyjaciel mój Anastazy, weźmiemy ślub, i ty już moją będziesz na wieki....

— Mój drogi — rzecze spoglądając przez łzy ku niemu — wiesz że ja ciebie bardzo kocham i gotowam na wszystko, ale po cóż mię było gwałtem wywozić.... Co ojciec sobie pomyśli, co na to powie? Z jakiemże czołem będę mogła teraz pokazać mu się na oczy!... Rany Boskie... cóż ja zrobiła!...

— Droga Anno, posłuchaj mię... Wszakżeś mówiła, że wczoraj już zgodził się na nasze małżeństwo, o cóż więc ma się gniewać? A ja ci powiem otwarcie, że znam upór starych ludzi; wczoraj w przystępie obawy o ciebie, pozwolił, a jakby przyszło do czego, to jestem przekonany, znowu by się upierał i perswadował i straszył i odmawiał... Tacy oni wszyscy. A tak jak ślub weźmiemy, to cóż zrobi?

— Brunonie — rzecze na to Anusia z błagającem spojrzeniem — pozwól mi wrócić do domu, jeszcze czas, a ja ci przysięgam na wszystko, że pójdę tylko za ciebie.... Ja wrócę!

— Nie moja droga, to być nie może... Co się stało, nie odstanie... ja cię już nie opuszczę... I czegóż płaczesz? Czyż tak mię kochasz, Anusiu?

— Jak ja cię kocham, to tylko Bóg jeden widzi.... Rób co chcesz, każ przysięgnąć, każ mi się zabić, ale pozwól niech ja wrócę do ojca....

— Dajże pokój moja Andziu, nie bądź dziecinna! — rzecze cokolwiek obrażony wstając z kanapy. Ale co to jest, że nie widać ani koni, ani posłańca?... Straszna rzecz, jak nasi ludzie są ślamazarni... No i czego płaczesz, powiedz czego? — mówi odciągając rączki, któremi oczy zasłaniała....

— Panu widzę mię nie żal.

— No powiedz czego ma mi być żal?... Wszystko to dzieciństwa....

— A ojciec?

— Nic, pogniewa się i da pokój.... Ot lepiej powiedz mi, jak to było, że dał się zmiękczyć? Kiedy wczoraj wychodziłem, to zdawało się, że chce mię zjeść temi siwemi oczyma.... Na seryo mówię, bałem się...

— Doprawdy sama nie wiem, jak to się stało — odpowiada dziewczę ocierając chusteczką oczy. — Pamiętam tylko powiedziałam mu, że pana kocham, ale kiedy to było i jak, nic sobie nie przypominam. Potem tatko się gniewał, kazał mi iść za Jasia, potem już nic nie słyszałam, a mówiłam, że umrę, że bez pana żyć nie mogę....

— To mi się nazywa prawdziwa miłość! — rzecze Bruno okrywając pocałunkami jej ręce.. Dziękuję ci moja pieszczotko!

szych imion przydać należy hr. Daru, który był ministrem za cesarstwa w gabinecie Olliviera, i p. Buffeta, wiceprezesa rady ministrów w jednym z ostatnich gabinetów. To pewna, że pp. Daru i Buffet byli wzywani do pałacu Elysée i mieli z marszałkiem długie konferencye; pierwszy mógłby tylko wejść do gabinetu prawej strony, bez wątpienia jako minister spraw zagranicznych i prezes rady; drugi byłby zapowiedzią i wstępem do gabinetu lewicy. Wahanie się marszałka w wyborze między temi dwiema kombinacyami daje się bardzo łatwo wytłómaczyć; mówią nawet, że rozmawiając z kilku osobami z wyższej sfery miał powiedzieć te słowa: „Jedni mówią mi, zwrócić się ku lewej, drudzy: pozostań z prawą. Dopóki lewa nie powie jasno czego żąda i dopóki prawa nie orzecze ściśle, czego odemnie oczekuje, obowiązkiem moim jest pozostać w oczekiwaniu“. Oświadczenie to jest całkiem konstytucyjne i dowodzi, jak pomimo przeciwnych rad i nalegań jakich musi słuchać, marszałek trafnie pojmuje sytuacyę.

Lewa strona odbywa codziennie narady to w Wersalu to w Paryżu, w mieszkaniu pana L. Renault. Na ostatniem takiem zebraniu, Gambetta, który chciałby zmienić Izbę deputowanych w konwencyę, usuwając zupełnie wpływ senatu i znaczenie prezydenta, wystąpił z wnioskiem, aby wszystkie odcienia lewicy zlały się w jedno ciało, któreby odbierało natchnienie od wybranego w tym celu komitetu. Dyktatoryalne pretensye Gambetty, który chciałby narzucić lewej stronie swoją osobistą politykę, zanadto wyraźnie zdradziły się, tembardziej, że eksdyktator ułożył nawet listę członków wzmiankowanego komitetu, wprowadziwszy do niej znaczną większość swoich kreatur i przedstawił ją do przegłosowania i zatwierdzenia na zebraniu, na którem znajdowali się sami radykalni gambettyści. Plan ten nie mógł się podobać umiarkowanym republikanom. przyszło do żywych rozpraw, które zakończyły się oświadczeniem, że wszystkie odcienia lewicy zachowują zupełną niezawisłość i że postanowienia i propozycye tak zwanego plenarnego komitetu ulegać będą swobodnemu roztrząsaniu.

Można na pewne liczyć, że w krótkim bardzo czasie znaczny odcień lewicy jawnie i stanowczo oświadczy, że nie zgadza się wcale z programem Gambetty i pójdzie za radami roztropności i umiarkowania, jakie daje republikanom Juliusz Grevy. Wpływ nowego prezesa Izby daje się czuć z każdym dniem wyraźniej. On to doradził zaniechania projektu interpelacyi, z którą zamierzano wystąpić na dzisiejszem posiedzeniu do gabinetu, i odroczenia na czas nieograniczony propozycyj postawienia gabinetu 16 maja w stan oskarżenia.

Dziś rozpocznie się walka, to jest rozprawy w Izbie nad polityką i czynami gabinetu 16 maja. Po różnych naradach, większość zdecydowała się postępować z niejakiem umiarkowaniem i rozpocząć proces przy roztrząsaniu jednego z wyboru kandydatów urzędowych, ale bardzo być może, że plan ten ulegnie zmianie, bo zapewniają, że minister skarbu zawezwie Izbę, aby zajęła się bezpośrednio roztrząsaniem budżetu, żeby rady departamentowe mogły na nadchodzących posiedzeniach przystąpić do rozkładu czterech podatków stałych. Na to żądanie Izba będzie musiała odpowiedzieć. Bardzo być może, że większość odmówi temu żądaniu, zachodzi tylko pytanie, czy oświadczy, że nie może głosować nad prawami finansowemi, dopóki nie będzie miała przed sobą nowego gabinetu i to wziętego z jej łona, czy też ograniczy się na oświadczeniu, że należy mianować komisyę. Powszechnie mniemają, że Izba nie zechce oświadczyć się zbyt stanowczo i dać do zrozumienia, że mogłaby tak jak jej poprzedniczka odmówić uchwalenia budżetu. Lewa strona woli przystąpić pierwej do kwestyi politycznej.

Zapowiadają także, że na samym początku posiedzenia trzej deputowani departamentu Rodanu przedstawią Izbie propozycyę zawieszenia postępowania sądowego przeciw deputowanym, oskarżonym o przestępstwa polityczne. Wiadomo, że pan Bonnet-Duverdier, deputowany Rodanu, znajduje się obecnie w więzieniu a kilku innych, jak Gambetta, Labadie, Audcuard i Mestreu są już skazani w jednej lub dwóch instancyach. Według prawa z dnia 16 lipca 1875 roku na żądanie Izby wszelkie skutki tych wyroków mogą być zawieszone na czas posiedzeń.

— Brunonie, jesteś dziś wszystkiem dla mnie, wszystkiem, wszystkiem... Teraz nie boję się nikogo, i nikogo mi nie żal.. — woła już z wypogodzoną nieco twarzą dziewczyna. — Nie uwierzysz jak jestem szczęśliwa, gdy patrzę na ciebie, bo ty jesteś taki dobry i piękny.... lepszy od wszystkich mężczyzn, jakich widziałam... Żeby tak jeszcze tatko był z nami, jużby mi i raju nie trzeba innego...

— Ale nie dokończyłaś mi, jak to było dalej?...

— Kiedym przyszła do siebie, otwieram oczy, a tatko klęczy przedemną i płacze.... No, mówi, niech się dzieje wola Boska...

— I zgodził się, prawda?... Bardzo szczęśliwie się stało.... Ale co to jest, że tego Wojciecha nie widać... — rzecze odchodząc ku oknu. — Czy go licho nadało czy co, że się tak guzdrze.... Teraz przynajmniej będziemy szczęśliwi, i nic nas już nie rozłączy...

— Powiedział tatko jeszcze jedną rzecz— przerywa Anusia już z suchemi oczyma — ale nie warto nawet o tem wspominać.

— Cóż to za rzecz, jestem ciekawy.....

— Powiada: moja Anusiu, moje dziecko, ty jemu nie wierz, bo on cię nie kocha, tylko potrzebuje twego posagu; jak chce to niech cię bierze bez wszystkiego. Ale ja pomyślałam: Boże mój, jacy ci starzy są podejrzliwi; co nam po posagu? czyż tylko pieniądze dają szczęście człowiekowi?..

— Eh, on tylko tak sobie mówił — odzywa się cokolwiek zaaferowanym głosem pan Bruno — on i posag da.

— O, tak znowu nie myśl — rzecze potrząsając głową Anusia — mój ojciec jak raz powie słowo, to rzecz święta. Żeby jeszcze wszystko szło dobrowolnie, możeby się rozmyślił, ale żem go nie posłuchała i uciekła, to z pewnością nie da!

(Ciąg dalszy nastapi).

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 14 listopada. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Czterech mowców przemawiało dziś w dalszym ciągu rozpraw ogólnych nad projektem bankowym i nad sprawą długu 80-milionowego, która jednak zupełnie znika z dyskusyi. Gdy nadmienimy, że do wymienionych w sprawozdaniu wczorajszem przybyło jeszcze kilkunastu posłów zapisanych świeżo do głosu, tak, że spis ten stanowi już szereg blisko czterdziestu mowców, będziemy dostatecznie przygotowani na rozwlekłość dyskusyi ogólnej, zwłaszcza, że i same mowy bywają rozwlekłe w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu. Jak dotychczas, począwszy od sprawozdawcy większości komisyjnej, nikt jeszcze nie wziął statutu bankowego w bezwarunkową obronę; każdy obrońca czyni swoje restrykcye, które jednak nawet w łączności z wywodami przeciwników nie wpłyną na losy projektu, bo frakcye wszystkie już stanowczo się zdecydowały co do sposobu głosowania. Tem łatwiej przeto wytłómaczymy sobie, że rzadko który mowca miewa więcej słuchaczy uważnych nad trzech, a tymi są stenografowie.

Posiedzenie rozpoczęło się pod przewodnictwem wiceprezesa Widulicza o godzinie 11 min. 25.

Ogłoszono nasamprzód rezultat dokonanego wczoraj wyboru 12 członków do komissyi, mającej rozpatrzeć się w wniosku Sturma, w której skład wszedł także pan Dzwonkowski.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszło zawiadomienie o wyborze Kornela Ujejskiego.

Na porządku dziennym wspomniane powyżej rozprawy.

P. Klinkosch pojmuje stanowisko węgierskie w sprawie bankowej. Zadawszy sobie bowiem pytanie, dla czego Węgrzy nie zadowalają się dotychczasowym trybem rzeczy, odpowiada zaraz w sposób następujący: Węgrom nie jest właściwa owa dobroduszność, która cechuje nas Austryaków; po instytucyi finansowej, dzierżącej drogocenny monopol, domagają się rzeczywistych pretensyj wzajemnych, a mają do tego tem więcej powodu, ile że nie chcą już czynić ekonomicznych interesów swych zależnemi od upodobania i kaprysów tej lub owej osoby stojącej na czele Banku. Postępowanie Banku samo obudziło w Węgrzech pragnienie zrzucenia podobnej zawisłości. Mowca przechodzi do niebezpieczeństw zagrażających z nowego statutu bankowego i jakkolwiek z wstrętem przyznaje przecie, że mogłoby się wydarzyć, żeby zakład peszteński nieracyonalnie gospodarował pieniędzmi, lub żeby rząd tamtejszy owładnął część uposażenia tegoż zakładu. Poświęciwszy kilka słów obawom p. Kellersperga co do zmadjaryzowania całej instytucyi jako niesłusznym, wraca mowca do kierownictwa dzisiejszego banku narodowego, złożonego w ręce jednej osoby, powodującej się własną wolą. Ta bowiem jest czerwona nić mowy byłego urzędnika Banku, oświadczającego się nakoniec za dysknsyą szczegółową.

P. dr. Magg nie pójdzie w ślad za preopinantem i nie uczyni z przedmiotu politycznego sprawy osobistej. Projekt niniejszy nastręcza mowcy sposobność do rozpatrzenia się w dotychczasowych między Austryą a Węgrami stosunkach, które, mimo że mowca jest szczerym wyznawcą dualizmu, nie zadowalają go w żadnej mierze. Wszędzie, w wszystkich rozgałęzieniach tego wzajemnego między dwiema częściami monarchii stosunku dopatruje się wad, które z okoliczności odnowienia ugody powinny były być usunięte. Ze się to nie stało, przemawia przeciw dziełu ugody w ogóle, a co się tyczy szczegółowo statutu bankowego, zarzuca mu mowca dwie wielkie wady: po pierwsze, że jedna instytucya finansowa ma dzielić się na dwa zakłady główne, w Wiedniu i w Peszcie, z których każdy z osobna będzie zorganizowany, z których każdy z osobna też ulegać będzie wpływowi swojego rządu; po drugie — i to rzecz główna — że statut bankowy, ułożony tylko na lat dziesięć, co już ze względu na banknoty czyni go niesposobnym do przyjęcia. Wady te nie dadzą się usunąć w dyskusyi szczegółowej, dla tego też mowca głosować będzie przeciw niej.

P. Schaffer każe nie żądać po statucie bankowym dzieła doskonałego, bo jest to dzieło kompromisu, a więc trzeba starać się tylko o rzecz względnie najlepszą, t. j. o jaknajmniejsze ustępstwa. Projektowany zaś statut nie może już być lepszy. Mówca zwalcza przeciwników: jedni bezwarunkowo oponują nietylko statutowi, lecz całemu wogóle stosunkowi prawnopolitycznemu między obiema częściami monarchii, a z tymi dyskusyi niema; drudzy, jak n. p. poseł Magg, pragną jednoczesnej rewizyi fundamentów tegoż stosunku, ale przepominają, że to natrafiłoby na przeszkody nieprzezwyciężone; inni nakoniec, jak n. p. mniejszość komisyjna, chcą odroczenia obrad nad projektem z powodu związku z innemi projektami, ale mówca nie widzi związku takiego, żeby jednego projektu bez drugiego dyskutować nie można. Po takiem ułatwieniu się z przeciwnikami wywodzi, że projekt jest rzeczywiście najlepszą względnie formą inaugurowania nowej ery ugodowej. Wszystkie inne wnioski byłyby eksperymentami. Nie możnaby też zyskać nic lepszego przez dymisyę gabinetu, a prowizoryum nie prowadziłoby do celu, pominąwszy nawet kwestyę trudności utworzenia stanu prowizorycznego. Mowca przeto, aczkolwiek bez szczególniejszego zapału, głosować będzie stanowczo za dyskusyą szczegółową.

P. Fuchs oświadczywszy się za wnioskiem mniejszości, uderza na tych, którzy z początku byli wcale innego zdania, a dziś zachwalają statut bankowy: uderza na sejm węgierski, którego obrady nad sprawą bankową były tego rodzaju, iż możnaby wnosić, że Węgrzy uważają obrady Rady państwa austryackiej za dopełnienie prostej formalności bez znaczenia merytorycznego; uderza na rząd z powodu uległości dla p. Tiszy. Mowca uważa statut bankowy za niesłusznie faworyzujący Węgry, dla Austryi zaś politycznie wątpliwy, ekonomicznie zgubny, a to z powodu zespolenia dobrego jeszcze kredytu austryackiego z bliską bankructwa finansowością węgierską. Jeżeli zaś przeciwstawiają ustępstwom naszym prawo Węgier do osobnego banku, trzeba pamiętać, że Węgry nie zrzekli się go dobrowolnie, lecz zawdzięczamy to francuskim i angielskim towarzystwom finansowym. Niechże zresztą Węgrzy tworzą sobie bank osobny. Statut ten jest wyrokiem śmierci na finansową i ekonomiczną pomyślność Austryi: mowca przeto oświadcza się przeciw dyskussyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. — Następne w piątek.

SPRAWY MONARCHII

Podajemy dokończenie **projektu ustawy** o zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego.

§. 15. Wyprawianie olejów skalnych z miejsca wyrobu dziać się może w miesiącach od kwietnia do września włącznie nie przed godziną 7 zrana a nie po godzinie 7 wieczorem, w miesiącach zaś od października do marca włącznie nie przed godziną 8 zrana a nie po godzinie 6 wieczorem.

§. 16. (w streszczeniu). Wysyłka dziać się może tylko na drogach wskazanych przez władzę finansową. Dla każdej drogi oznaczony będzie czas, w którym wysyłka powinna się znajdować poza granicą obszaru kontroli, a dla miejsca odstawy na tymże obszarze czas ten będzie krótszy.

§. 17. (w streszcz). Naokoło rafineryi utworzony będzie obszar kontroli w promieniu co najwięcej 5 kilometrów. Każda odstawka w granicach tego obszaru powinna dziać się z boletą odstawkową dla kontroli. Każdy mieszkaniec tego obszaru, posiadający zapas przechodzący 20 kilogramów, powinien każdej chwili udowodnić, że podatek opłacony.

§. 18. zawiera przepisy o regestrach przedsiębiorstwa.

§. 19. (w streszcz.). O każdej wysyłce donieść należy co najmniej na 12 godzin przedtem, i to na piśmie z szczegółowym wykazem dnia i godziny, liczby i znaków naczyń, wagi oleju i przypadającej na wysyłkę kwoty podatkowej.

§. 20. (w streszcz.). Podatek opłacić należy zaraz przy tem doniesieniu. Można atoli umówić się co do opłacania co pół roku.

§. 21. (w streszcz.). Dopóki boleta podatkowa lub prolongacyjna nie będzie wydana, nie wolno wyprawiać wysyłki. Nie wolno jej też wyprawiać, jeśli minęła godzina czasu od oznaczonej pierwotnie godziny. Jeśli zaś całkiem zaniechano wysyłki, nastąpi odpisanie podatku, wszakże tylko w razie nieprzewidzianej przeszkody.

§. 22. (w streszcz.). Zapasy oleju na sprzedaż będą kontrolowane. Za niewykazany ubytek opłacić należy podatek w trzech dniach. Do ubytku nie zalicza się ewaporacyi, która wynosi 6% na rok.

§. 23. zawiera niektóre przepisy o dowożeniu i wywożeniu oleju już opodatkowanego.

§. 24. Względem wykroczeń przeciw przepisom powyższym znajdą zastosowanie przepisy ustawy karnej o przestępstwach poborowych, mianowicie §§ 323 do 349 włącznie, o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej.

§. 25. Kara za niedoniesienie o wywózce oleju skalnego z miejsca wyrobu nigdy nie będzie mniejsza od 100 zł.

§. 26. Jeśli przy niedokładnem doniesieniu przewyżka ilości oleju w wywózce nie przechodzi 5%, postępowania karnego nie będzie.

§. 27. Kierownik przedsiębiorstwa będzie uważany za sprawcę co do wywózki wbrew przepisom, chociażby był nieobecny. Przedsiębiorca odpowiada za grzywny nałożone na kierownika.

§. 28. Podstawą wymiaru kary za uchybienie przeciw §§. 3 i 17 będzie podatek od niewykazanych ilości oleju.

§. 29 Wykonanie ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Motywa. (W streszczeniu.)

Projekt nowej taryfy celnej zawiera także nowe stopy dla mineralnych olejów do oświetlenia; ztąd wynika potrzeba nałożenia podatku na olej rafinowany wewnątrz linii celnej, gdyż inaczej rafinacya ta, dochodząca już w przybliżonym obrachunku 200.000 centnarów metrycznych, doznawałaby niewłaściwej faworyzacyi i narażałaby dochody z ceł na szwank.

Podatek ten najskuteczniej przeprowadzi się w formie podatku od produkcyi, bo jest to zasadniczo najwłaściwszy sposób opodatkowania, a nadto pozwala uniknąć kwestyi restytucyi podatku za towar wywożony za granicę.

Wymiar podatku zawisł od wysokości cła od olejów skalnych dowożonych z zagranicy. Rafinacye przerabiające surowiec zagraniczny będą zażywały tej samej opieki co dotychczas.

Obrachunek na podstawie podwyższenia cła od dowozu prowadzi do opodatkowania produkcyi krajowej wedle normy 6 zł. 98,$_9$ ct. od centnara metrycznego. To też projektuje się 7 zł.

Aby nie kłaść przeszkód używaniu oleju skalnego jako środka rozpuszczającego i ekstrakcyjnego, zwalnia się rafinowany olej skalny, którego ścisłość jest mniejsza od $^{780}/_{1000}$ ścisłości wody, od tego podatku.

Dochód z cła od dowozu i z podatku od wyrobu krajowego byłby wątpliwy z początku, gdyby zapasy znajdujące się na terytoryum celnem w dniu prawomocności ustawy wolne były od podatku; spekulacya bowiem nie omieszkałaby nagromadzić zapasów jaknajwiększych. Dla tego zapasy te ulegną opodatkowaniu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wniosek Alberta Grevy'ego.)

Albert Grévy postawił na posiedzeniu poniedziałkowem Izby wersalskiej wniosek, aby Izba w osobnej rezolucyi przedłożyła krajowi wszystkie nadużycia popełnione przez rząd w peryodzie wyborczym w celu wywarcia pressyi na wyborców, i potępiła „skandal“

kandydatur oficyalnych. W mowie uzasadniającej ten wniosek powiedział Albert Grévy, że krok taki jest potrzebny. ponieważ rząd podniósł bunt przeciw woli kraju. Należy przeto ustanowić ankietę, której zadaniem będzie skonstatowanie faktów i postawienie odpowiednich wniosków. Mowca domagał się uznania swej mocyi za nagłą, „ponieważ ważną jest rzeczą rozpocząć rozprawy nad oficyalnemi kandydaturami, których potępienia i napiętnowania kraj oczekuje.“ Każde inne postępowanie nie prowadziłoby do celu, ponieważ winowajcami są dzisiejsi urzędnicy ministerstwa. Kraj, mówił Grévy dalej, domaga się, aby Izba zażądała rachunku od ludzi, którzy od pięciu miesięcy traktują Francyę jakby zdobytą prowincyę, i aby Izba restytuowała role pana i buntowniczego sługi. Kraj spełnił swój obowiązek, Izba powinna teraz uczynić co do niej należy.

Ton tego wniosku nadzwyczaj gwałtowny, wywołał ogromne oburzenie w kołach konserwatystów. To też dyskussya, która we wtorek rozpoczęta, wczoraj dopiero się skończyła, nosiła na sobie cechy ogromnego roznamiętnienia. Przebieg tej dyskussyi podajemy na razie w streszczeniu telegraficznem, zastrzegając sobie powrócić do niej jeszcze, gdy nadejdą szczegółowe sprawozdania.

We wtorek 13 b. m. deputowany z prawicy Baragnon stawał przeciw wnioskowi Grévy względem komisyi śledczej z łona Izby, i nazwał taką komisyę bezprawną i rewolucyjną, której jedynym celem jest postawić ministrów w stan oskarżenia. Komisya nie ma prawa być oskarżycielem. bo nie może być bezstronna, jeśli wyjdzie z łona jednego stronnictwa. Senat jest trybunałem na ministrów. Chcianoby wprowadzić do prawodawstwa gospodarkę rewolucyjną, przywieść kraj do wzburzenia i nastraszyć konserwatystów. Lewica nie jest konwencyą, lecz tylko jej widziadłem, przeciw któremu trzeba wystąpić. (Lewica powstaje z oburzeniem i protestuje). Nikt nie potrzebuje słuchac komisyi, i on sam będzie się starał, aby jej nie słuchano.

Leon Rénault w dwugodzinnej mowie uważa wniosek Grévego za legalny. Było to samo za restauracyi; śledztwo parlamentarne nie jest niczem nowem, ani też nadużyciem Izby. Wybory są głosem sędziego. Mowca oskarża rząd o spotwarzanie swoich przeciwników, i zarzuca mu wciągnięcie duchowieństwa w akcyę wyborczą, zasłanianie się nieodpowiedzialnym prezydentem Republiki, a następnie przechodzi do ogłaszania kandydatur rządowych, które nazywa naruszeniem konstytucyi.

We środę minister Fourtou odpierał zarzuty czynione rządowi. „Rząd, mówił minister, zawsze wdawał się w wybory; rząd nie mógł przecież pozostać bezbronnym wobec zaczepek opozycyi. Konstytucya jest rezultatem ugody, czego nie chcieli uwzględnić republikanie. Dalej mowca wskazuje na radykalizm, i odpycha śledztwo co do wyborów, jako targnięcie się na wszystkie władze“. Mowca wykazuje, że opozycya dopuszczała się większych nadużyć; w ostatnich wyborach kraj rozbity na dwie prawie równe części: zamiast, aby jedna połowa ciskała drugą, należy szukać wspólnego węzła. Stawano przed wyborcami w imieniu zagrożonej konstytucyi, zachwianego pokoju, w imieniu swobód nowoczesnych. Gdyby opozycya tyle tylko żądała, nie znalazłaby przeciwników, ale żąda ona czego innego, do czego nie ma mandatu; głosując z opozycyą, nie mniemano głosować przeciw Mac-Mahonowi. Francya pragnie mieć rząd ładu, pokoju, trwałości pod strażą świetnego imienia Mac-Mahona, od którego cały kraj domaga się, aby bez prowokacyj, bez kompromisu, bez poddania się albo rezygnacyi pozostał na swojej posadzie, na której jest i pozostanie. *(Oklaski z prawicy).*

Juliusz Ferry, odpowiadając na mowę ministra Fourtou twierdzi, że republikanie słusznie uważali republikę jako zagrożoną; a republikę klerykalną poczytałaby zagranica za zagrożonie swych interesów. Zaprzeczono istnieniu przymierza niemiecko-włoskiego; jeżeli takowe nie istnieje, to przecież na przypadek zwycięstwa klerykalizmu przysposobiono zgodność obu tych rządów.

Decazes oświadcza, że twierdzenie to sprzeciwia się prawdzie.

Ferry następnie wylicza wypadki nacisku przez rząd wywieranego i oświadcza, że nie można przystać na taką teoryę, aby dwie władze miały mieć po sobie wobec trzeciej słuszność. Rzekł on, iż Francya nie dopuści drugiego rozwiązania Izby. Posiedzenie zakończyło się zajściem drażliwem, gdy Target, Mitchell, Gambetta nawzajem miotali sobie w oczy zaprzeczenia.

Na następnem posiedzeniu czwartkowem mówił Broglie, a treść jego mowy, tudzież wynik głosowania znajdą czytelnicy w rubryce telegramów.

(Bitwa pod Deweboyun.)

W *Kölnische Zeitung* znajdujemy bardzo ciekawy opis bitwy stoczonej pod Deweboyun. Dowódzca turecki, powiada autor, umiał tak we własnem wojsku jak i w korpusie Ismaiła baszy. które były już w wysokim stopniu zdemoralizowane i przez długi czas rozproszone. zaprowadzić jaką taką karność. Jakkolwiek armia turecka bardzo ucierpiała, to jednak licząc 30 batalionów i mając do swej dyspozycyi dość znaczną liczbę dział. mogła bronić pozycyi na Deweboyun. Wązki wąwóz. przez który zaledwie dwa wozy obok siebie jechać mogą, stanowi tam jedyny dla artyleryi przystęp do Erzerum a po obydwóch stronach tego wąwozu wznoszą się nadzwyczaj obronne wzgórza. Ta z natury już tak silna pozycya została zapomocą robót fortyfikacyjnych Faizi baszy, byłego pruskiego oficera. nazwiskiem Colmana, jeszcze znacznie wzmocnioną. Armia turecka. z lewem skrzydłem pod Ismaiłem baszą pod Gurghi Voghas, z centrum pod Mukhtarem w wąwozie deweboyuńskim i z prawem skrzydłem na ostatnich odnogach tych wzgórz. zasłaniała zupełnie Erzerum w półkolu. Dnia 18 października. gdy nadeszła wiadomość. że Rossyanie zajęli Olti, Köprikoi. Delibabę i Hassankaleh. odbył Mukhtar basza inspekcyę pozycyj tureckich i był z nich bardzo zadowolony. Mukhtar basza dowiedział się przez swych szpiegów. że 30.000 Rossyan z 150 działami przybliżyło się na odległość 15 kilometrów. Rano 4 bm. spostrzegli Turcy, że Rossyanie rozpoczęli energiczny ruch przeciw wsiom Khandjes i Soghirlu, położonym na lewem skrzydle tureckiem. Atak został wykonany z nadzwyczajna gwałtownością. ale Turcy pozostali na swych stanowiskach ufając w skuteczność swych wybornych odtylcówek. O godzinie 11 atak rossyjski został odparty. stosy trupów pokryły stoki gór. Mukhtar sądził, prawdopodobnie nie bez powodu. że w walce tej wzięły udział główne siły rossyjskie, to też nie mało się zdziwił. gdy zaraz po południu ujrzał wielkie oddziały jazdy na równinie rozpościerającej się przed centrum tureckiem. Piechoty i artyleryi nie było widać a niepodobna było przypuszczać. aby ci jeźdzcy chcieli się wspinać na wzgórza zionące ogniem. Ale Turcy nie wiedzieli o tem. że Rossyanie użyli środka w nowszej sztuce wojennej rzadko praktykowanego i usadowili w zasadce 45 batalionów. Wschodnie odnogi gór Deweboyun są tego rodzaju. że Rossyanie w nocy z 3 na 4 zupełnie przez Turków niespostrzeżeni. zdołali w nich ukryć tak silny oddział wojska. Gdyby choć jeden szpieg był doniósł o tem manewrze, mógłby Mukhtar gradem granatów z łatwością wypłoszyć Rossyan z tej kryjówki, zadając im przy tem nie małe straty. ale szpiegi tym razem nie dopisali. Owe oddziały jazdy rossyjskiej nienagabywane wcale. dotarły do podnóża gór. Mukhtar spokojnie się przypatrywał a w otoczeniu jego żałowano nawet tych dzielnych ludzi, którzy się zdawali wystawiać na niechybną zgubę. Naraz dowódzca turecki dał rozkaz do ataku. W gęstych kolumnach żołnierze tureccy spuścili się przez stoki zasłonięci na obydwóch flankach przez artyleryę ustawioną na wzgórzach. W mgnieniu oka rozprysła się kawalerya rossyjska na wszystkie strony. Ale nagle zmieniło się położenie, gęste masy piechoty rossyjskiej zdawały się wokoło wyrastać z ziemi i opasywać pierścieniem Turków, którzy się zbyt daleko zapędzili. Wzięci w krzyżowy ogień zaczęli Turcy uciekać na wzgórza, ale Rossyanie postępując tuż za nimi, wdrapali się równocześnia z nimi na grzbiet wzgórz. Okropna panika opanowała całą armię. Szaniec po szańcu wpadał bez oporu w ręce Rossyan. Żołnierze tureccy rzucali amunicyę, broń, a każdy z nich myślał tylko o uratowaniu własnego życia. Wkrótce po południu ujrzeli Turcy piechotę rossyjską w bezpośredniej swej bliskości a już o godzinie 2 znajdowali się w dzikiej ucieczce na drodze do Erzerum. Przez cały ten czas nie dano ani jednego strzału armatniego. Artylerzyści poodcinali po prostu powrozy, wskoczyli na konie i pouciekali nie troszcząc się wcale o armaty. Piechota turecka usiłowała wprawdzie przez niejakiś czas stawić opór, ale została również porwana ogólnym prądem. Tyralierzy rossyjscy rozsypawszy się na wszystkie strony, obsadzili grzbiety gór i rozpoczęli morderczy ogień na uciekających. Na domiar nieszczęścia większa część bateryj rossyjskich zajęła o kwadrans na trzecia takie stanowiska, że mogła utrzymać koncentryczny ogień na drogę prowadzącą do Erzerum. Drogą tą tłoszyli się oficerowie i baszybożuki, jeźdźcy bez koni i piechurzy na koniach przez błota po kolana ku bramom fortecznym. Widok ten przypominał poniekąd Sedan z tą różnicą, że klęska turecka nie miała takiego znaczenia. natomiast ogólne zamięszanie było daleko większe. Komendant fortecy nie sprostał ważności chwili. Kazał bowiem zamknąć bramy a wtedy rozpoczęła się walka pomiędzy załogą a dobywającymi się do miasta żołnierzami. Wreszcie zwyciężyli ostatni i cały tłum wtoczył się na ulice Erzerumu. Przez całą noc leżeli ci biedacy o głodzie i chłodzie na ulicach gdy słońce zeszło, pokazała się dopiero cała groza położenia. Mukhtar i Ismaił basza odbyli w nocy naradę wojenną i postanowili bronić miasta do upadłego. Ale temu sprzeciwiali się gubernator i ludność, zresztą zamięszanie było tak wielkie, że nie można było kompletnego batalionu nawet kompanii wysłać na wały. Każdy stanął, gdzie uważał za najlepsze. Wielkie tłumy kobiet i dzieci opuściły miasto, pełnomocnik angielski uciekł do Bajburtu, archiwa schowano w bezpieczne miejsce a gdy się pokazało, że wzgórza dominujące nad Erzerum zajęli Rossyanie, wysłano parlamentarzy do obozu nieprzyjacielskiego. Wszyscy byli przekonani, że Erzerum musi się poddać a że do tego nie przyszło, należy jedynie przypisać wytrwałości i waleczności żołnierzy tureckich, którzy wśród nadzwyczajnych okoliczności lepiej umieją sobie zaradzić aniżeli Rossyanie. Erzerum posiada siedm lunet, 4 na stronie wschodniej i to trzy pod Azizie a jednę pod Ahanli. Właśnie na te lunety uderzyli Rossyanie na d. 6 b. m. a gdyby po zajęciu Deweboynu byli natychmiast na nie uderzyli. jak to zrobił Paszkiewicz na dniu 29 lipca 1829, byliby niewątpliwie za jednym zamachem zdobyli miasto. Ponieważ jednak pozostawili Mukhtarowi cztery dni czasu, więc temu udało się zaprowadzić w armii trochę porządku. Na Hassankaleh, jak dawniej z nad jeziora Wan posuwa się podobno przeciw lewej flance rossyjskiej 15.000 jeźdźców kurdyjskich. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, to położenie Rossyan pod Erzerum może się stać dość krytycznem.

(Kłopoty rumuńskie.)

Z nad granicy rumuńskiej otrzymała *Neue freie Presse* d. 8 b. m. następującą korespondencyę: „Podane niedawno przez *Agence Havas* propozycye pokojowe. według których miały trzy mocarstwa zgodzić się na to, ażeby dystrykta bessarabskie: Cahul. Bolgrad i Ismail wraz z ujściem Dunaju cedowane traktatem paryskim Rumunii. przeszły napowrót pod panowanie rossyjskie. wywołały w całym kraju głęboką i powszechną senzacyę i stanowią dotąd przedmiot rozmaitej. często bardzo namiętnej dyskussyi publicystycznej. Wprawdzie utrzymują dzienniki rossyjskie a przedewszystkiem wysoce urzędowa *Agence générale russe*. że o zawarciu pokoju nie może być mowy. dopóki honorowi wojskowemu Rossyi nie stanie się zadość w całej pełni i dopóki Turcy nie będą zupełnie pokonani, ale cały świat jest przekonany. że Rossya wytęża obecnie już ostatnie swe siły i że pragnie daleko bardziej pokoju niż Turcya. Zresztą sam rząd rumuński nie kryje się z tem wcale. że bierze na seryo powyższe propozycye pokojowe *Romanul*, uważany całkiem słusznie za organ najtajniejszych myśli panów Bratianu-Rosetti. omawia owe doniesienia *Agence Havas* i mniema. że podobne propozycye nie należą do rzędu rzeczy niemożliwych. ma wszakże nadzieję, że car Aleksander z uwagi na pomoc. jaką dała Rumunia Rossyi w chwili bardzo krytycznej i pomny waleczności z jaką wojska rumuńskie biły się „za świętą sprawę Rossyi (sic)“ z wspaniałomyślnej wdzięczności zwróci napowrót ten kawał ziemi! Czyż czytając coś podobnego. nie wydaje się czytelnikowi, że to sen? Co za haniebną rolę odegrali ci mężowie, którzy wbrew woli narodu wciągnęli kraj w wojnę okropną! Gdy wojska rossyjskie przekroczyły Prut a ciała ustawodawcze otoczone bagnetemi rossyjskiemi obradowały nad ową słynną konwencyą, można było czytać w tym samym *Romanulu*, że dzięki konwencyi, jest zapewnioną Rumunii całość terytoryalna. Gdy później rozchodziło się o to, ażeby wojska rumuńskie przeprawiły się przez Dunaj i przelewały krew pod Plewną, utrzymywali zuowu Rosetti i Bratianu, że tylko alians z Rossyą może Rumunii zapewnić niepodległość. Dawano nawet do zrozumienia, że car Aleksander obiecał powiększyć terytoryum rumuńskie. Naród wierzył tym słowom. a chociaż w zasadzie potępił wojnę wszczętą w sposób tak lekkomyślny, mimo to nie stawiał rządowi wielkiego oporu. Ofiary, jakie od tego czasu poniosła Rumunia, są olbrzymie. Tylko ten potrafi je ocenić. który zna kraj, lud i tutejsze przykre stosunki agraryjne. Od początku kampanii opędza rząd wszelkie potrzeby dla armii w drodze rekwizycyi. która najbardziej gnie cie włościanina. W obwodach położonych nad Dunajem leżą pola odłogiem a plony z roku zeszłego stały się łupem wojsk rossyjskich. Kilka tysięcy poległo pod Plewną albo powróciło do kraju jako kaleki chodzący od domu do domu po żebrach. I dzisiaj ci. którzy kraj wtrącili w przepaść i z umysłu oszukali naród, śmią utrzymywać, że propozycye podane w *Agence Havas*. są bardzo korzystnym rezultatem kampanii?! A więc na to walczyła Rumunia i przelała krew najlepszych swych synów, ażeby Rossya unieważniła traktat paryski i po tylu ofiarach znosiła jeszcze to upokorzenie, że z łaski cara otrzymała swój własny kraj?“

(Zachcianki czarnogórskie).

Z sfer dyplomatycznych otrzymał *Fremdenblatt* następujące uwagi: Z jednego z teatrów wojny na wschodzie nadeszła wiadomość. która zdaniem naszem jest zdolną odwrócić na chwilę uwagę Europy od właściwej kampanii. Książę Nikita usadowił się z 20 batalionami na albańskiem wybrzeżu na zachód od Scutari, zdobył już nawet jednę *kulę*, zwaną Sutorman, która chroniła miasteczko Artiwari i tym sposobem zajął pewną część Albanii w miejscu, w którem najmniej go się spodziewano. Zdaje się, że książę „Czarnych gór“ zamierza swe pretensye objawione na konferencyi Stambulskiej urzeczywistnić tego roku tym sposobem, że zajmie siłą zbrojną wszystkie punkta i kawałki ziemi, które wówczas wskazał jako potrzebne mu do zaokrąglenia i rozszerzenia Czarnogóry. Zdobyciem Niksiczu rozpoczął Nikita urzeczywistniać swe plany: osaczenie Podgoricy uważać można za dalszy ciąg ich wykonania a obecnie chodzi mu widocznie o urzeczywistnienie trzeciego punktu programu, t. j. o zdobycie jednego portu albańskiego. W swoim czasie pragnęła Czarnogóra posiadać Spizzę, port bardzo mały, nie osłonięty nawet od strony panujących tu wichrów a położony na granicy austryacko-dalmatyńskiej w najnieurodzajniejszej części północnej Albanii. Należy pamiętać, że właśnie na konferencyi Stambulskiej natrafiła pretensya Czarnogóry do jednego z albańskich portów na nadzwyczajny opór ze strony europejskich delegatów, a nawet rząd włoski, który w ogóle był bardzo przychylny wszelkim niewykonalnym nawet pretensyom ks. Nikity, oparł się stanowczo tej jednej pretensyi. Rząd włoski obawiał się przedewszystkiem, że port w Spizzy będzie przytuliskiem niebezpiecznych przemytników; ale był to oczywiście słaby zarzut. Daleko ważniejszy jest ten, że gdyby Czarnogóra posiadała własny port mogłaby z czasem wywalczyć sobie zupełna niezawisłość. Mimo to stara się obecnie Czarnogóra porażkę poniesioną w kampanii dyplomatycznej powetować orężem... Kraj terytoryalnie zupełnie zamknięty, który co do swoich linii dowozowych musiał zawsze oglądać się na mocarstwa sąsiednie, Austryę i Turcyę i starać się o ich względy. który przy danej sposobności mógł w skutek nieporozumień utracić zupełnie swe linie dowozowe, otrząsłby się raz na zawsze od wszelkiej opieki swych sąsiadów, gdyby posiadał własny port, któryby mu zapewniał komunikacyę swobodną z całym światem.

Zapatrując się na tę sprawę z stanowiska czysto wojskowego, możnaby wprawdzie zarzucić, że Porta posiadająca flotę wojenna mogłaby z łatwością sparaliżować wszelkie niebezpieczeństwa, grożące jej ze strony Czarnogóry, zamykając ów port, albo go blokując. Na pierwszy rzut oka, przedstawia się tak istotnie sprawa, ale po dalszej rozwadze wyłaniają się rozmaite kwestye międzynarodowe. Wszakże port ten, stosownie do ugrupowania się mocarstw europejskich, mógłby kiedyś stać się niemiłym przedmiotem spornym tej lub owej floty wojennej i spowodować ważne komplikacye. Ze zresztą książę czarnogórski nie troszczy się tym razem o mały nic nie znaczący port w Spizzie, lecz sięga po wielki i ważny port w Antiwari, jest tylko dowodem jego wielkich żądz aneksyjnych, nad któremi nie chcemy się na razie zastanawiać. Pod względem strategicznym port a raczej przystań w Antiwari bez porównania jest ważniejszą. niż każda inna przystań na granicy austryacko-tureckiej, niedaleko Lastuy. Autor niniejszego artykułu zwiedzał osobiście wybrzeże pod Scutari i nie znalazł nic takiego, z czegoby mógł wnioskować, że Porta wie o tem, jak ważnym jest ten punkt. Już od kilku dziesiatek lat zatrzymują się przy wybrzeżu pod Antiwari okręty *Lloyda*, ale do dnia dzisiejszego nie zbudowano tam ani *quai* ani tamy portowej. Jeżeli morze wzburzone, niepodobna tam wylądować, gdyż okręt rozbił by się o skały; jeżeli zaś morze spokojne, nie podobna również przybywać do brzegu, albowiem po błocie i piasku nie dotrze łódź do lądu. Dostawszy się po wielu trudach na ląd stały, szukasz nadaremnie bodaj ścieżki, którąby można przejść swobodnie; ale niestety, nie ma jej, choć natomiast jest olbrzymi moczar, zarośnięty szuwarem. przez który musisz się przebijać. W odległości kilku godzin leży Scutari, stolica wilajetu północnej Albanii, ale rząd turecki nie uczynił nic, ażeby miasto to połączyć drogą z wybrzeżem; nikomu tam nie zależy widocznie na handlu. Były wprawdzie wypadki, że niektórzy gubernatorowie zabierali się do budowania drogi w Scutari, widać nawet ślady podobnej budowy, ale były to próbki przelotne. Poczciwi Turcy są zadowoleni z tego, albowiem utrzymują, że inwazya nieprzyjacielska od strony morza do Albanii jest niemożliwą dopóty, dopóki między Skutari a morzem leżeć będą skały i moczary i dopóki nie będzie żadnej komunikacyi. Południowa Albania ma tedy swoje skały, północna moczary a według zdania ministrów tureckich nie należy szukać błogosławieństwa dla kraju w urządzaniu szkół w budowie dróg i t. p. albowiem wszystkie

te środki wynaradawiają tylko naród, wprowadzają inne pojęcia i szkodzą Islamowi. Ale mimo tych skał i moczarów, które miały chronić Albanię od inwazyi nieprzyjacielskiej, wkroczył przecież wróg i usadowił się w okolicy Scutari. i na jego wybrzeżu, ażeby ztąd zagrażać północnej Albanii. Zachodzi teraz pytanie jak się skończy ta ekspedycya czarnogórska i jakie będzie miała następstwa?

KRONIKA

= **JE. dr. Stremayr**, minister wyznań i oświaty, opuścił wczoraj wieczór nasze miasto. Na dworzec kolei odprowadziło go grono profesorów szkoły politechnicznej.

= **Na wczorajszym bankiecie** danym przez nowego rektora szkoły politechnicznej, p. Zacharjewicza, obecnych było kilkadziesiąt gości, w których gronie znajdowali się Ich Ekscelencye pp. minister dr. Stremayr, namiestnik hr. Alfred Potocki, generał jazdy hr. Erwin Neipperg, marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, Najprzew. arcybiskup obrz. ormiańskiego ks. Romaszkan, JE. p. prezydent Schenck, JW. pan prezydent Jorkasch, p. prezydent miasta i inni dygnitarze. Bankiet odbył się o godzinie 5 w hotelu Georgea, w sali towarzystwa *Frohsinn*. Pierwszy toast wzniósł gospodarz, p. rektor Zacharjewicz, na cześć Najjaśn. Pana, poczem profesor dr. Strzelecki wzniósł zdrowie p. ministra, dziękując mu za życzliwość i szczere poparcie, jakiego doznała i doznaje od niego szkoła politechniczna. JE. minister dr. Stremayr dziękując za toast wskazał na wspaniałomyślność Najj. Monarchy, którego szlachetna dobroć jest źródłem dobrodziejstw i łask, spływających na ludy, poddane Jego berłu. Następnie przechodząc w swobodny ton toastowy, nawiązał p. minister dalsze swe przemówienie do słów wygłoszonych rano podczas aktu inauguracyi przez dr. Zygmunta Węclewskiego, rektora uniwersytetu. Mowca rzekł, że rozumie o tyle „dźwięczną francuzczyznę Północy“ *(das wohlklingende Französische des Nordens)*, aby mógł był domyśleć się, że dr. Węclewski w tej mowie swojej powitał imieniem uniwersytetu nową szkołę politechniczną, jako siostrzycę i towarzyszkę na polu wiedzy. W dowcipny sposób przeprowadził p. minister analogję między jedną a drugą instytucyą naukową. Architektura, która potężnemi kolumnami odbiega od ziemi, a wieżycami swemi dąży ku niebu, jakby je łączyć chciała z padołem ludzkiem — czyż to nie obraz teologii? Mechanika, która mnogie ogniwka, kółka, sprężyny i dźwignie misternie układa w organizm, który później rusza się, pracuje, niemal żyje.. czyż to nie symbol tej nauki, której poświęcona medycyna, badająca wszystkie owe cząstki i subtelne naczynia, wiążące się w cudowny organizm ludzkiego ciała? Chemia, co śledzi skład ciał, wnika w tajniki istot organicznych i nieorganicznych, wiąże je z sobą, kombinuje, docieka zagadek ich wzajemnego działania, dzieli je i łączy — nie maż podobieństwa z filozofią, co analizuje pojęcia, myśl rozbiera na atomy, łączy je w logiczne ciało, układa w systemy? Inżynierję przyrównał p. minister do prawnictwa, znajdując w tem także *tertium comparationis*, że jak prawnictwo tak inżynierja głównie trzyma się rządu, szukając z predylekcyą chleba w służbie państwowej. Toast swój zakończył p. minister wychyleniem kielicha na powodzenie uniwersytetu i szkoły politechnicznej. Prof. dr. Zajączkowski wzniósł toast na cześć JE. hr. Potocgo, za który dziękując p. Namiestnik, [w]niósł zasługi śp. hr. Gołuchowskiego, który [poł]ożył tyle zasług około inaugurowanej dziś [ins]tytucyi, a któremu nie dano było spojrzeć [na] dzieło już uwieńczone, a w końcu wzniósł [toa]st na cześć profesorskiego grona. JE. p. ge[ner]ał jazdy hr. Erwin Neipperg wzniósł toast [na] cześć p. Zacharjewicza, jako mistrza, pod [któr]ego kierownictwem powstał gmach nowy, a [rekt]or, dr. Zygmunt Węclewski, toast na cześć [i p]owodzenie młodzieży. Przemawiali także pro[feso]r Maszkowski i dr. Loewenstein.

= **Wypadek kolejowy**. Pierwsza [częś]ć pociągu towarowego nr. 62, przybywszy [na] stacyę w Radymnie, najechana została przez [drug]ą część tego pociągu, przyczem trzy osoby [sł]użby kolejowej zostały zranione, a kilka [wag]onów ciężarowych doznało uszkodzenia. Przy[czyn]ą wypadku była gęsta mgła. Podróżni po[ciąg]u osobowego nr. 4 i mięszanego nr. 5 mu[sieli] przesiadać na stacyi.

— **Magistrat lwowski**, odwołując [się] na §. 14 instrukcyi do ustawy wojskowej, [któr]y stanowi, że każdy popisowy zgłosić się [powi]nien pisemnie lub ustnie do naczelnika [gmin]y swego miejsca pobytu w miesiącu grudniu celem zapisania go w poczet powołanych [do p]oboru, wzywa wszystkich popisowych urodzonych w latach 1858, 1857 i 1856, i do [gmin]y tutejszej przynależnych, jakoteż obcych [prze]bywających tu w jakimkolwiek celu (naukowym, handlowym, przemysłowym itp.) tudzież [wszy]stkich tych, którzy wyszli już z pomienionych klas wieku popisowego jednak nie przeżyli 36 roku życia, z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze zadość powinności wojskowej, aby się do spisu poborowych w miesiącu grudniu 1877 zgłosili osobiście w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, gdyż tylko w razie słabości albo nieobecności zastąpić ich mogą rodzice, opiekunowie lub inni pełnomocnicy a zaniedbanie tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne zagrożone jest grzywną do stu (100) zł., względnie aresztem do 20 dni (§. 42 ustawy wojskowej). Magistrat przypomina zresztą popisowym, którym na mocy §§ 18, 25 i 27 ustawy wojskowej przysłuża prawo uwolnienia się od poboru lub czynnej służby wojskowej, aby się postarali wcześnie o dokumenta potrzebne.

— **W teatrze** dziś „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca) i „Zielony szal“ komedya w 1 akcie pp. Dumasa (ojca) i Eug. Nus.

— **Pani Teofila Nowakowska** artystka sceny tutejszej, po kilkumiesięcznym urlopie wystąpi dziś po raz pierwszy w *Zielonym szalu* Dumasa.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w tę niedzielę trzeci wieczorek muzykalny pod kierownictwem pana L. Marka. Program: 1. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, H. Rebera, odegrają pp. P. Douillet, Sz. i Ch. 2. *a) Im Traume* pieśń A. Rubinsteina; *b) Wie ich Dich liebe* pieśń L. Marka, odspiewa p. St Cetwiński. 3. Fantazya z pieśni narodowych na dwa fortepiany, odegrają panowie Franciszek Richtman i L. Marek. 4. Cansonetta J. Raffa, odegra na skrzypcach p. Sz. 5. Fantazya z op. *Moise*, S. Thallberga, odegra dwunastoletnia pianistka panna M. Majewska. 6. Deklamacya p. B. Ładnowski. 7. *Scherzo* Fr. Chopina, odegra panna M. Majewska. 8. Mazurek Lubomirskiego odspiewa p. St. Cetwiński. Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny wolny; dla dalszych dwojga członków z rodziny po 50 ct., zaś dla obcych osób wprowadzonych przez członków po 1 zł. Bilety wydawane będą w kancelaryi kasyna w sobotę wieczór. Lista otwarta.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu feldmarszałek-porucznik Wincenty br. Mentillo, przeżywszy lat 68: w Lipsku profesor dr. Fryderyk Klemens Brockhaus, najstarszy syn zmarłego niedawno oryentalisty; w Paryżu senator Franclieu.

— **Znany znawca Wschodu** profesor Vambéry, napisał świeżo dzieło p. t. „Czy Turcya zdolną jest do reform?“, które z powodu aluzyi do Francyi zakazane zostało przez rząd francuski. Egzemplarze, które już się były dostały za granicą francuską, zostały skonfiskowane. Vambéry, podnosząc tolerancyę turecką w obec innych wyznań, zapytuje, wielu też mahometan piastuje wyższe posady n. p. w Algierze?

— **Kardynał Bertolini**, według telegramu wiedeńskiego *Fremdenbl.* z Rzymu, dnia 13 b. m. już dogorywał.

— **Tajemnicza zbrodnia** jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego w Hamburgu. Z kanału miejskiego wydobyto przed kilkoma dniami zwłoki chłopczyny, z widocznemi oznakami popełnionego na nim gwałtu. Stawił się nawet pewien robotnik z zeznaniem, że w nocy słyszał wyraźnie nad kanałem głos chłopca, proszącego o darowanie mu życia. „Ojcze, matko, puśćcie, jest przecie Pan Bóg...“ miał wołać biedny chłopiec. Rodzice, na których padło podejrzenie, zostali aresztowani.

— **Zuchwałą kradzież** popełnili w tych dniach nieznani złoczyńcy w Paderbornie. Z mieszkania pułkownika podczas zabawy domowej ukradli sztandar pułku huzarów, sztandar miejscowego batalionu landwery, oraz różne suknie.

— **Nowa zbrodnia** popełnioną została w tych dniach w Warszawie. W dystrybucyi na rogu ulicy Bielańskiej i Długiej zamordowano właściciela sklepu. Bliższych szczegółów nie podają ostatnie dzienniki warszawskie.

— **O kilku większych pożarach** donoszą ostatnie dzienniki. W mieście Furth w nocy na 9 b. m. zgorzały cztery większe a trzy mniejsze zabudowania dworcowe, a w miejscowości Polic na Morawie przy gwałtownym wichrze zniszczył ogień dnia 14 b. m. 44 domów mieszkalnych z całem mieniem mieszkańców. Trzynastoletnia dziewczynka zginęła w płomieniach.

— **Trzęsienie ziemi**, które trwało parę sekund, dało się czuć dnia 12 b. m. o godzinie $12^1/_2$ po północy w Zagrzebiu. Wstrząśnienia postępowały od zachodu na wschód.

— **Egipska choroba oczu** zapanowała pomiędzy dziećmi w niemieckiem mieście Gera do tego stopnia, że musiano pozamykać szkoły. W samej szkole realnej dotkniętych zostało tą chorobą 200 uczniów. Przyczyna tej epidemii dotychczas nie jest zbadaną.

— **Połów foków**, jak donoszą dzienniki belgijskie powiódł się świetnie w tym roku. Czterdzieści statków rybackich z Dunkierki przywiozło przeszło 80.000 sztuk tych zwierząt. Połów ten reprezentuje wartość 46.450 funtów szterlingów, podczas gdy w roku zeszłym wartość ta wynosiła tylko 28.540 funt.

Inauguracya i poświęcenie nowego gmachu szkoły politechnicznej.

(L) Po przemówieniu JE. ministra dr. Stremayera, które podaliśmy wczoraj, zabrał głos ustępujący rektor tego zakładu dr. Freund. Powitawszy zgromadzenie w imieniu kolegium profesorów, skreślił mowca dzieje rozwoju szkół technicznych. Pierwsza taka szkoła powstała w Galicyi w r. 1817; była podzieloną na 3 lata i obejmowała prócz zwykłych nauk humanitarnych także kilka przedmiotów technicznych i kupieckich. Mały był z niej pożytek, to też zreorganizowano ją w r. 1835 w ten sposób, iż naukę czysto techniczną odłączono od nauki komercyalnej i przy tej reorganizacyi nadano szkole tytuł: „Akademii realnej i handlowej“. W r. 1844 otwarto w miejsce akademii realnej i handlowej akademię techniczną. Reorganizacya ta w owych czasach uważaną była za znakomity postęp i pozostała aż do roku 1856. W tym roku odłączono od tej akademii szkołę realną i postawiono ją jako samoistną wyższą szkołę realną. Przez ten podział wyniesioną została akademia techniczna, którą dotychczas uważano za średni zakład naukowy, do rzędu wyższych technicznych zakładów. Oddała ona ważne usługi krajowi, dość wspomnieć że w niej to kształciła się znaczna część pp. profesorów obecnej politechniki. W miarę rozwoju wiedzy technicznej, okazała się znowu potrzeba zreorganizowania zakładów technicznych w całej monarchii. Mowca wylicza tedy wszelkie prace podjęte w tym kierunku, począwszy od r. 1866. W r. 1871 zaprowadzono w tym zakładzie język polski jako wykładowy i odtąd postępowała reorganizacya bardzo raźnie. Zupełnemu rozwojowi zakładu stał jeszcze na przeszkodzie brak stosownego pomieszczenia. Dziś zaradzono i tej niedogodności, a Najj. Pan raczył obdarzyć instytucyę zaszczytnym tytułem „Szkoły Politechnicznej“. Dziś stoi ona na równi z podobnemi zakładami w Wiedniu, Pradze i t. d.

„Z uczuciami najserdeczniejszej podzięki — mówił dalej dr. Freund zwrócony do JE. pana ministra — i prawdziwego szacunku zwraca się grono profesorów przedewszystkiem do Waszej Ekscelencyi, że raczyłeś obecnością swą zaszczycić tę uroczystość. Bezustannie zajmowałeś się Ekscelencyo losem naszego rozkwitającego zakładu i z wspaniałomyślną troskliwością obmyślałeś środki, które miały mu zapewnić byt i rozwój. Kształcąca się młodzież tego kraju opowiadać będzie przyszłym generacyom, że możność wykształcenia się w najwyższej wiedzy technicznej zawdzięcza Waszej Ekscelencyi. Chciej Ekscelencyo przyjąć łaskawie te słowa podzięki i racz łaskawie i nadal rozciągać swą opiekę nad tą politechniką. Niechaj mi także wolno będzie podziękować serdecznie szanownemu komitetowi budowy, który pod przewodnictwem JE. pana Namiestnika czuwał nad wykonaniem tego gmachu. Oddajmy także przy tej uroczystej sposobności hołd pamięci zmarłego namiestnika ś. p. Gołuchowskiego, który przyczynił się znakomicie do wykonania tego dzieła. W końcu zwracam się do mistrza tego dzieła, który jako prawdziwy artysta. wystawił pomnik godny siebie. Z wzorowem poczuciem obowiązku a często z poświęceniem swych własnych interesów, kierował profesor Zacharjewicz tą budową i stworzył dzieło, które nietylko jego uczniom, ale wszystkim adeptom sztuki architektonicznej służyć będzie za wzór prawdziwy. Grono profesorów mniemało, że da wyraz uznania tym niespolitym zasługom, gdy mistrzowi tego dzieła nada zaszczytny urząd rektora tej politechniki, w tem przekonaniu, że twórca tego dzieła i reprezentant wiedzy technicznej poprowadzi zakład godnie w nową epokę rozwoju. Przepełnieni błogiemi uczuciami stoimy przed dziełem, które wobec najpóźniejszych generacyj świadczyć będzie o łasce i szczodrobliwości. jaką Jego ces. Mość, najdostojniejszy Nasz Cesarz i Król, obdarza nasz kraj. W Swej Wysokiej mądrości obdarzył bojny Monarcha ten kraj jednym z najwspanialszych przywilejów; dozwolił, ażeby wiedza i sztuka były udzielane kształcącej się młodzieży w języku ojczystym. Jestem głęboko przekonany, że wdzięcznym uczniom szanownego zgromadzenia dam najlepszy wyraz, gdy wezwę Panów w imieniu naszej politechniki, w imieniu kształcącej się młodzieży, w imieniu całego kraju, ażebyście ze mną wznieśli okrzyk: Niech żyje Jego ces. Mość, najmiłościwszy Cesarz i Król!“

Zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk z zapałem, poczem wśród hucznych oklasków wstąpił na trybunę nowy rektor politechniki, p. Zacharjewicz. Podziękowawszy poprzedniemu mowcy za znakomite spełnianie obowiązków rektora w roku zeszłym, podnosi mowca dewizę, wypisaną na froncie gmachu: *Litteris et artibus*. Hasło to nadaje szkole naszej właściwą cechę i znaczenie, a odpowiada jej historya, którąśmy słyszeli z ust poprzedniego mowcy. Obraz rozwoju szkoły, przedstawiony przez dr. Freunda, jest typowym, przedstawia bowiem rozwój wszystkich zakładów technicznych, powstałych w niedawnych czasach. Największą potęgą w rozwoju narodów były zawsze ideały, które podnoszą nas ponad poziom potrzeb codziennych. Społeczeństwa wszystkich czasów nadawały właściwy wyraz swoim ideałom, które to wyrazy są zmienne, jak wszystko na ziemi. Napotykamy rozwój i upadek ducha, chociaż ideały ludzkiemi były i będą jedne i te same. „Religia i sztuka oto szczytne ideały, które poruszają wszelkie siły ludzkości. Wykształcenie moralne społeczeństwa jest zawisłe od rozwoju wyobrażeń filozoficznych. Z wykształceniem idealnem rozwijała się sztuka. Pielęgnowanie więc sztuki, pojętej w znaczeniu jako wyraz ducha społeczeństwa każdoczesnego, jest niewątpliwie jednym z najpotężniejszych środków kształcenia. Wówczas, kiedy wiedza ludzka nie była jeszcze zbyt rozległą, mogły w wybitniejszych indywidualnościach mieścić się wszystkie gałęzie wiedzy tego czasu. W miarę jednak rozwoju nauk. musiał nastąpić ich podział. Jest to podział na wykształcenie t. z. humanitarne i realistyczne. Mowca omawia następnie, jakie korzyści wypłynęły z tego podziału. Postęp w rozwoju naszej teraźniejszej cywilizacyi zawdzięczamy naukom realistycznym, ale realiści nie znaleźli niestety w świecie naukowym takiego uznania, na jakie zasłużyli, zapomnieli bowiem, że postęp na polu realistycznem był oparty nietylko na rutynie i nie jest owocem doświadczeń tylko empirycznych, lecz stoi na gruncie naukowym. Zmysł realistyczny nie mógł pominąć jednego czynnika twórczej pracy, nie mógł się usunąć z pod wpływu, jaki zmysł piękna właśnie na umysł wywiera. Pielęgnowanie sztuki musiało więc także być wciągnięte w zakres tych zakładów, które nazywamy politechnicznemi. „Wiedza przeto i sztuka“ oto nasze godło. Dalej zastanawiał się mowca nad wpływem, jaki zmysł piękna i sztuka wywierały na wykształcenie ludzkości. W dłuższym wywodzie przychodzi mowca do wniosku, że pielęgnowanie sztuk jest środkiem kształcącym obyczaje i zwyczaje, i uszlachetnia najbardziej ducha ludzkiego. Przypatrzmy się, jaki wpływ wywierała sztuka w czasach ubiegłych; jak jednolicie przedstawia nam się wykształcenie tych narodów, które sztukę uważały za wyraz swoich ideałów, w których zmysł plastyczny zlewał zewnętrzne kształty z ideałem w harmonijną całości; jak z upadkiem tych ideałów i wolność dla ich rozwoju upada u Greków sztuka pod jarzmem dumnych Rzymian, jak upadek w wykształceniu spowodował pochód barbarzyńców północnych w Europie i wandalskie tępienie zabytków sztuki, i jak od tej chwili rozjaśnia się widokrąg naszej chrześcijańskiej ultury, kiedy w średniowiecznych czasach z pielęgnowaniem sztuki na podstawie dawnych epok duch zaczyna wznosić się do nowych ideałów i na nowo wyraz w sztukach dla nich wynajduje. Zbawienny wpływ kształcący sztuki przedstawia nam się jeszcze wybitniej w najnowszych czasach, w epokach świeżo minionych. Upadek wykształcenia i obyczajów idzie w parze z zaniedbywaniem sztuki; jeżeli sztuka nie jest uważaną za wyraz ducha narodu, jeżeli nie ma wolności dla swobodnego rozwoju i wyrazu swoich ideałów. Do tego sposobu myślenia skłaniają się wszystkie cywilizowane rządy europejskie. Istniejące zakłady naukowe i artystyczne, w których kształcą adeptów sztuk pięknych, nie są wyrazem zbytku lub próżności tych rządów, lecz są to źródła, z których ma płynąć ciepło ogrzewające nasze społeczeństwo i podżegające je do miłowania swoich ideałów. Dalej wykazuje mowca, jak zgubnie oddziałało oddzielenie nauki sztuk pięknych od nauk ściśle realistycznych. Tej wadliwości starano się zapobiedz w czasach ostatnich przez przeniesienie nauki architektonicznej do zakładów politechnicznych. Zakłady te stają się tem samem siedliskiem sztuki, siedliskiem tych adeptów, którzy w różnych zawodach mają szerzyć poczucie dla piękna, którzy odczuwać mają tętno serca naszego społeczeństwa. Tobie szlachetna młodzieży — kończy mowca — oddany jest ten zakład, w którym masz się kształcić na szermierzy do walki w życiu codziennem, z okiem zwróconem do wysokości wymagań tych ideałów, które jedynie urok i wartość naszemu życiu nadają. Ale tylko wówczas podołasz takiemu zadaniu, jeżeli za sztandar swój przyjmiesz godło naszego domu: *Litteris et artibus!*

Następnie przemówił krótko lecz w pięknych słowach dr. Węclewski, t. r. rektor uniwersytetu lwowskiego, witając serdecznie nową politechnikę w imieniu wszechnicy i życząc jej jak najświetniejszego powodzenia.

W końcu zabrał głos p. Emil Blauth, słuchacz 5 roku szkoły fachowej inżynieryi. W płynnem przemówieniu złożył on dzięki w imieniu akademików JE. p. ministrowi za przeprowadzone reformy, wspomniał o wielkich zasługach ś. p. hr. Gołuchowskiego, podziękował p. Zacharjewiczowi za artystyczne kierownictwo w budowie gmachu, wszystkim

profesorom za pracę około kształcenia młodego pokolenia, które odwdzięczy się za te wszelkie dobrodziejstwa usilną i wytrwałą pracą dla dobra i pożytku kraju.

Na tem skończyła się uroczystość poczem JE. dr. Stremayr, w towarzystwie JE. hr. Neipperga. dr. Schenka, rektora p. Zacharjewicza i grona profesorów politechniki oglądał szczegółowo gmach cały.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 16 listopada.

Cały świat z gorączkową niecierpliwością spogląda na Plewnę, oczekując tam lada chwila stanowczych wypadków, które zadecydują o losie tegorocznej kampanii. Ale cierpliwość może być jeszcze wystawioną na długą próbę. Według depeszy *Daily News* z Dolnego Dubnika z d. 6 b. m. osaczenie Plewny jest wprawdzie zupełne i to nie przez kawaleryę, ale przez piechotę, która w sile 120.000 ludzi zajmuje linię obwodową 30 mil angielskich długą, ale nadzieja rychłego wygłodzenia Plewny została zachwianą. W pierwszych dniach listopada spostrzeżono ku wielkiemu zdziwieniu stado 5—6000 wołów, pasące się w obrębie fortyfikacyj, a inne oznaki wskazują, że Osman basza posiada jeszcze zapas żywności na 30—40 dni. Racye żołnierskie zostały znacznie zmniejszone, na dziesięciu żołnierzy rozdają dziennie półtrzecia funta mięsa. Zapasy chleba są niewielkie. Rossyanie pocieszają się jednak, że Osman basza złowiony został w swej własnej sieci, i że prędzej czy później poddać się będzie musiał.

Presse donosi z Sistowy 13 listopada: „Obóz turecki pod Plewną Rossyanie ciągle ostrzeliwają. Telegrafy optyczne znajdują się już teraz na około linii obsaczenia. W nocy rozstawiają Rossyanie straże na wszystkich punktach. Kuryera Osmana, który się chciał przemknąć w kierunku ku Orhanie, schwytał patrol rossyjski. Bułgarzy przybywający do obozu rossyjskiego jako dezertery z wojska Osmana baszy, podają sprzeczne wiadomości co do znajdujących się jeszcze w Plewnie zapasów.“

Według listu z Braiły umieszczonego w *Pol. Corr.* zamierza Sulejman basza na wypadek kapitulacyi Plewny pozostawić w fortecach naddunajskich tylko konieczne załogi, a z większą częścią swej armii udać się do Rumelii, aby w najgorszym razie zasłonić Adryanopol. O powodach bezczynności Sulejmana baszy podaje ten sam korespondent dość interesujące szczegóły. Sulejman basza obejmując komendę otrzymał od stambulskiej rady wojennej wyraźny rozkaz przeforsowania linii Jantry w celu zdeblokowania Osmana baszy. W tym duchu wyraził się też Sulejman basza w Warnie i Szumli do witających go oficerów. Ale w wykonaniu tego zamiaru napotkał *serdar ekrem* pomimo całej swej energii na nieprzezwyciężone trudności. Przedewszystkiem miał do walczenia z całą siecią intryg, które paraliżowały jego działalność. Zaledwie wydał jaki rozkaz otrzymał z Konstantynopola wprost przeciwne polecenia. Własne jego otoczenie stanęło przeciw niemu w opozycyi, która z początku objawiała się uderzającym indyferentyzmem i biernym oporem przeciw jego radykalnym wprawdzie ale nie mniej koniecznym zarządzeniom, do tego stopnia, że n. p. nie chciano mu dawać wyjaśnień co do rzeczywistej siły pojedynczych korpusów, stanu zapasów żywności i amunicyi i t. p. Zarządzona przez niego dyslokacya wojsk odbyła się wprawdzie w przepisanym porządku, ale z taką powolnością, jak gdyby w kraju panował głęboki spokój. Punktem środkowym tej biernej opozycyi był książę egipski Hassan, który pod względem arrogancyi i zarozumiałości szuka równego sobie, a excepcyonalną swą pozycyę w armii wyzyskuje w ten sposób, że intryguje nieustannie już przeciw trzeciemu z kolei naczelnemu wodzowi.

Rossyanie po niedałym ataku na Erzerum zamierzają podobno wzcofać się na zimę w góry saghanlugskie, albowiem pozycya ich pod Erzerum nie bardzo jest bezpieczną. Już teraz obiega pogłoska o pojawieniu się na tyłach armii korpusu 15.000 jeźdźców kurdyjskich, który potrzebuje tylko przeciąć komunikacye, i zająć wąwozy w trudno przystępnych górach saghanlugskich, aby postawić armię rossyjską w położeniu nader krytycznem. Ale jest jeszcze inny powód, który zniewolić może Rossyan do zaniechania na razie energicznych kroków zaczepnych przeciw armii Mukhtara baszy broniącej Erzerum. Jak donosi wielce przyjaźny Rossyanom tyfliski korespondent *Pol. Corr.* powstanie w Daghestanie przybrało tak wielkie rozmiary, że W. X. Michał widział się zniewolonym wysłać tam ze swej armii znaczne posiłki. Prawie codziennie przychodzi w Daghestanie do zaciętych walk z powstańcami, których liczba wzróść miała do 18.000. Powstańcy są dobrze uzbrojeni i walczą zapamiętale, czego najlepszym dowodem są krwawe bitwy z 17 i 28 października.

Na rozkaz dowodzącego w Daghestanie księcia Melikowa udał się pułkownik książę Nakaszydze w pospiesznych marszach do aułu Kułysze, gdzie 3.600 powstańców urządziło sobie rodzaj oszańcowanego obozu, z którego zamierzali robić exkursye do stolicy kraju. Nakaszydze miał do dyspozycyi 1800 piechoty, 4 sotni kozaków kubańskich i pół bateryi. Noc z 16 na 17 października przepędził ten oddział w odległości pół mili od nieprzyjaciela i dopiero nazajutrz o 7 rano mógł uderzyć na niego. Powstańcy dowodzeni przez zbiegłych oficerów rossyjskich muzułmańskiej religii trzymali się nadzwyczaj walecznie i przez 5 godzin nie ustępowali ani na krok. Dopiero po południu zagrożeni obejściem, opuścili swój obóz i cofnęli się w góry, dokąd Rossyanie z powodu wielkiego znużenia ścigać ich nie mogli. Straty powstańców nie są znane, ponieważ zabrali z sobą swych zabitych i rannych. Rossyanie stracili w tej bitwie 200 w zabitych i rannych.

Dnia 28 października podpułkownik Tichonów napadł bardzo liczny oddział powstańców w pobliżu Zermalalje. Na czele 4 batalionów zaatakował Tichonów z wielką gwałtownością powstańców, liczących około 4200 ludzi. Mimo straszliwego ognia karabinowego i kilka razy ponawianych ataków na bagnety trzymali się Daghestańcy walecznie na swej pozycyi. Ogień z ich karabinów Snydera zadał Rossyanom dotkliwe straty. W dziesięciogodzinnym krwawym boju stracili Rossyanie 170 ludzi i 3 oficerów, nie odniósłszy żadnych korzyści. Tichonów nie był wstanie wyprzeć nieprzyjaciela z jego mocnej pozycyi.

Obwód Samurski znajduje się prawie cały w ręku powstańców; nieliczni mieszkańcy rossyjscy pouciekali wraz z władzami, a wojska nie mogą opanować górzystego terenu w tym obwodzie.

Ruch w Daghestanie jest tem groźniejszy, że religijny charakter jego z każdym dniem silniej występuje. Niejaki Abdurrhaman-Hadżi głosi we wszystkich aułach, że z rozkazu Boga wszystko co żyje powinno chwytać za broń. Chodżowie, którzy Abdurrhamana ogłosili „świętym“ nawołują na mieszkańców: „Spieszcie do walki! *Ałłah jasgan!*“ (Bóg tak chce!) Mołłowie zapewniają, że *szeriat* (Święte prawo) i panowanie mahometanizmu muszą być w Kaukazie przywrócone. Mahometanie wierzą święcie tym zapewnieniom i z entuzyazmem idą na śmierć. Stłumienie tego powstania dużo kosztować będzie Rossyę“.

OSTATNIA POCZTA

Z petersburgskiej korespondencyi *Wiener Abendpost*, której treść podał wczorajszy nasz telegram, wyjmujemy następujący ustęp: „Pomiędzy ludem nieosobliwe panuje usposobienie; dla cesarza i jego domu żywi naród serdeczny szacunek, ale z powodu widoku nędzy, jaki przedstawiają ranni, z powodu strat, któremi dotknięta jest prawie każda familia, powstała ogromna nienawiść przeciw tym, którzy swemi lekkomyślnemi agitacyami wywołali wojnę. Aksakowy, Iłowajscy, Ignatiewy *e tutti quanti* są przedmiotem przekleństw wielu tysięcy ludzi, niemniej i zaczepek ze strony tutejszych dzienników. Redaktor wychodzących tu *Bierżewych Wied.* pan Poletika nie wahał się napiętnować machinacyi niedouczonego pana Iłowajskiego w Galicyi i przyznać rządowi austryackiemu słuszność z powodu, że wypędził tego człowieka. Pan Poletika został za to przez Iłowajskiego wyzwany na pojedynek. W dzisiejszym numerze swego dziennika odpowiada Poletika na tę „farsę“ uwagą, że „nienawidzi moskiewskiego słowianofilizmu, który, gdyby mu tylko pozwolono rozpostrzeć skrzydła, rozwinąłby swą bizantyńską obłudę“. Wszyscy rozsądni ludzie podzielają zdanie pana Poletiki. Któż dał panu Aksakowowi i jego towarzyszom pełnomocnictwo do odzywania się w imieniu Rossyi? Czy moskiewscy słowianofile mają prawo nadawać ton i wyrażać opinię Rossyi? Każdy człowiek serca kocha swą ojczyznę; ale czy moskiewscy agitatorzy, którzy od dwóch lat podżegają do wojny i do oswobodzenia „słowiańskich braci“ dowiedli swego patryotyzmu przez to, że sprowadzili wojnę, która przyprawiła już o śmierć sto tysięcy ludzi, a drugie sto tysięcy uczyniło nieszczęśliwymi?

Ten sam korespondent donosi, że straty gwardyi rossyjskiej w bitwie pod Górnym Dubnikiem z 23 z. m. wynoszą w samych zabitych 2500, w rannych zaś 4000 ludzi.

W osobnej rubryce znajdą czytelnicy sprawozdanie z przebiegu rozpraw Izby wersalskiej nad znanym wnioskiem Alberta Grévy'ego. Uzupełniamy to sprawozdanie następującym epizodem.

Jules Férry w mowie swej z 14 b. m. powiedział między innemi, że rząd postępuje sobie, jakoby podczas stanu oblężenia. Białe afisze, któremi zalecano kandydatów oficyalnych były politycznym występkiem, kandydatura marszałka nadała wyborom cechę plebiscytu, któremu jednak marszałek się nie poddał. „Ton jaki rząd używał w swych manifestach był fakcyjnym; odpowiedzialność za to spada wyłącznie na ministrów.“ Słowa te wywołały ogromną wrzawę i gwałtowne zaprzeczenia, mowca cofnął wyraz „fakcyjny“, oświadczając, że postępowanie ministrów było antikonstytucyjnem.

Na to zerwał się Gambetta i zawołał: „Podtrzymuję wyraz „fakcyjny“.

Prezydent udzielił Gambecie naganę.

Jules Férry (mówi dalej). „Formułka trzech władz, z których trzecia poddać się winna dwom pierwszym (Izba senatowi i prezydentowi republiki) równa się dyktaturze. Ministrowie zapomocą protokołów podjętych z policyjnych archiwów, usiłują wykazać niebezpieczeństwo socyalne. Francya nie zniosłaby ponownego rozwiązania Izby“.

Marszałek Mac-Mahon jest ogromnie zirytowany przebiegiem tych rozpraw w Izbie. Na wypadek uchwalenia wniosku Grevy'ego (obacz dzisiejszy telegram) zażąda on od senatu rozwiązania Izby, a jeżeliby senat na to się nie zgodził, ma zamiar podać się do dymissyi. Sytuacya jest ogromnie naprężona.

Urzędownie donoszą z Konstantynopola 13 listopada: Ponieważ służba w pałacu byłego sułtana Murada wmięszała się w rozmaite intrygi, przeto rząd uznał potrzebę zarządzić oddalenie jej. Złośliwość chwyciła się tego zdarzenia i mylne pogłoski puszczono w obieg, do których rozpowszechnienia nawet organa uprzywilejowane przyczyniły się bez krytyki. Jesteśmy w możności zaprzeczenia najformalniej i najkategoryczniej wersyi podanej przez *Politische Correspondenz*, która wypadek czysto domowy potwarczo przekręciła, przypisując mu rozmiary spisku, któremu towarzyszyły morderstwa.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wersal, 15 listopada. Posiedzenie Izby deputowanych. Po przedłożeniu kilku projektów przez ministra wojny, ks. Broglie zabrał głos, oświadczając, że przystępuje do rozprawy ze spokojem, który przystoi mężom posiadającym jeszcze władzę rządową, a wkrótce mogą być postawieni w stan oskarżenia. Ministrowie pozostali w urzędzie, ażeby odpowiedzieć na zarzuty, a potem marszałek rozstrzygnie, co się dalej stać ma. Jeżeli marszałkowi powiedzą, że gabinet Louis Blanc - Leon Renault zformułować zdoła program wspólny, to droga parlamentarna pozostanie dlań otwarta. W razie przeciwnym marszałek będzie musiał szukać gdzieindziej podstaw rozwiązania kryzys. Broglie przyjmuje stan oskarżenia, ale tylko z rękojmiami sprawiedliwości. Ministerstwo przyjmuje odpowiedzialność za swoje czyny wobec historyi, opinii publicznej a nawet wobec sądu karnego. Wszystko. co gabinet uczynił, było legalne. Ci, którzy myślą o powołaniu się na instrukcyę, powinni być ostrożni. Powinni bowiem wiedzieć, że dzień 30 października nie jest odległy od 4 grudnia. Broglie wylicza wiele oszczerstw rzuconych przez opozycyę, która w r. 1871 propagowała wojnę do ostateczności, a teraz w interesie stronnictwa prowadzi propagandę pacyfikacyjną. Broglie kończy protestem przeciw ankiecie, której rezultaty będą fałszywemi.

Po księciu Broglie przemawiał Gambetta, poczem wniosek ustanowienia ankiety przyjęto 320 głosami przeciw 203.

Petersburg, 15 listopada. Urzędowy biuletyn z Bogot donosi 14 b. m.: Turcy wykonują częste rekonesanse i niepokoją nasze przednie straże na drodze do Osmanbazaru i Szumli. Naprzeciw góry św. Mikołaja w Szybce Turcy ciągle powiększają baterye.

Dnia 13 b. m. nowa rossyjska baterya w Giurgewo rozpoczęła ogień na tureckie baterye, które ostrzeliwały dworzec kolejowy.

Goniec Urzędowy ogłasza zeznania trzech pod Teliszem do niewoli wziętych Anglików, stwierdzające, że na pobojowisku pod Teliszem trupy rossyjskie były po barbarzyńsku zmasakrowane.

Wiedeń, 16 listopada. (*Tel. pr.*) Doniesienia *Agence Russe*, jakoby Porta prosiła księcia Reussa o pośrednictwo pokojowe, uznane zostało *quasi* urzędowo ze strony niemieckiej za bezpodstawne, gdyż półurzędowe biuro Wolffa nie akceptowało tej depeszy i nie wysłało jej dziennikom. Dzisiejsza *Presse* donosi znowu, że myśl układów bezpośrednich z Rossyą ma swoich stronników w Konstantynopolu, którzy liczą na wspaniałomyślność Rossyi, w czem, jak sama *Presse* dodaje, mocno się łudzą.

Wiedeń, 16 listopada. (*Tel. pr.*) Według *Tagblattu* Rossyanie wysyłać mieli parlamentarzy do Osmana baszy z propozycyą, aby kapitulował. Osman odrzucił żądanie stanowczo.

Ten sam dziennik zamieszcza sensacyjną wiadomość, o której nikt zresztą oprócz niego nie słyszał, że straż przednia Gurki połączyła się na granicy serbskiej z korpusem Horwatowicza.

Presse donosi, że Czarnogórcy zdobyli wszystkie strażnice tureckie dokoła Antivari i że zatopili jeden parowiec turecki na jeziorze skodrzańskiem.

Według angielskich dzienników gen. Heimann już był zdobył fort erzerumski Azizie, ale musiał ustąpić przed przemagającą siłą turecką, która nań uderzyła. Rossyanie mieli jednak dość czasu, aby zagwoździć 30 dział.

Paryż, 16 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Broglie w mowie swej zarzucił republikanom, że rozsiewają umyślnie wieści wojenne, aby formalnie prowokować obcą interwencyę. W zaślepieniu swem zapominają republikanie, że sprowadziliby na Francyę taką samą katastrofę, jakiej ofiarą padła Polska.

Gambetta podnosi, że oszukano naród francuzki. Rząd podburza armię przeciw lewicy parlamentu i jej stronnictwu w kraju. Jeżeli rząd nie podda się dwukrotnemu wyrokowi powszechnego głosowania, to będzie to uroszczoną dyktaturą i otwartym buntem.

Wersal, 13 listopada. W odpowiedzi na mowę Brogliego oświadczył Gambetta, że poznaje w słowach Brogliego „zdradziecką zręczność, która za pomocą oszustwa zdobywała krzesła poselskie“. Gambetta twierdzi, że Izba stanowiąc ankietę, pozostaje w obrębie swych praw konstytucyjnych. Wybór członków komisyi ankietowej odbędzie się jutro.

Senat wybrał na dożywotnich swych członków gen. Chabaud - Latoura, Lucyana Brun, Grandperreta i Grefulle. Są to kandydaci połączonych stronnictw prawicy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, dnia 16 listopada, godzina 10 min. 48. Akcye kredytowe 202·25, Anglo-Austr. 83·75, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 237·75, południowa 77·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——, Napoleonsdor 9·58½. Usposobienie rozerwane.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 15 listopada 1877.

	płaca zł.	płaca ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	238	—	241	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	118	—	121	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241	—	244	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	25	85	—
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	25	85	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	25	90	15
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rolu. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	75	86	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	68
Dukat cesarski	5	62	5	72
Napoleondor	9	54	9	63
Półimperyał	9	68	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	75	106	75

bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 12 listopada 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.30	63.50
luty-sierpień	63.30	63.50
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.90	67.10
kwiecień-październik	66.90	67.10
Losy z roku 1839 całe	302.50	303.50
„ „ 1839 piąta część 0%	302.—	303.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.—	138.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.75	138 25
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.75	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73 70	73 90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	86.—	86 50
Niższej Austryi	103.50	104 50
Siedmiogrodu	75.25	76.—
Węgier	78.25	78.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	85.—	85.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	203.25	203.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	745.—	755.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	820.—	823.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k.	333.—	335.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	156.50	157.50
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1918.—	1922.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	240.75	241.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	118.50	119.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255 75	256.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.50	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	95 50	96.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	83.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78 50
„ „ „ „ po 5%	84 50	84 75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	88.75	89.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	92 50	—.—
„ „ „ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68 75	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.—	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.75	100.—
„ „ „ „ III „	96 25	96.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.75	76.25
z r. 1867	75.—	75.30
z r. 1868	67.20	67.60
z r. 1872	63.25	63 75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.50	67.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	163 50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	91.50	92.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	58.15	58.30
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.15	58.30
Frankfurt za 100 mark p.	58.15	58.30
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58 15	58.30
Londyn za 10 ft. szt.	119.30	119.70
Paryż za 100 fr.	47.65	47.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.69.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.59.—	9.60.—
Rossyjski imperyał	9.83.—	9.88.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 30	106.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Giełda z powodu święta zamknięta.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
Losy pożyczki z roku 1860	—	—
Akcye banku wiedeńskiego	—	—
„ „ kredytowego	—	—
Londyn	—	—
Srebro	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

Dziennik Urzędowy.

(6203 1—3) **Edykt.**

L. 7472. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sec. II zawiadamia iż wskutek rekwizycyi c. k. sądu powiatowego delegowanego dla miasta S. 1 na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 250 złr. w. a. od Macieja Galar należnych odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 19 grudnia 1877, 21 stycznia 1878 i 18 lutego 1878, publiczna sprzedaż realności pod l. k. 15 w Hołosku położonej ciało tabularne stanowiącej.

Cena wywołania stanowi 320 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 32 zł. w. a. jako wadyum w gotówce lub książeczce kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 lipca 1877.

(6289 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4003. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście ogłasza niniejszem, że w dniu 28 listopada 1877 a gdyby na terminie tym cena szacunkowa osiągniętą nie została, dnia 12 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 pp. w Tychy egzekucyjna sprzedaż u Jakóba Wattenberga na rzecz Estery Kallman pto 515 złr. w. a. zagrabionych ruchomości między temi ruchomego tartaku parowego (locomobile) się odbędzie.

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto 21 października 1877.

(6276) **Obwieszczenie.**

L. 6471. Do likwidacyi zgłoszonej przez Chaninę Weissmana przeciw rozbiorowej masie Hersza Rubina Fiszla Jungermana kwoty 164 złr. 13 ct. wyznacza się termin na dzień 29 listopada 1877 godz. 10 rano.

O czem niniejszem wierzyciele się zawiadamiają.

Rozniatów 24 października 1877

Borzęcki
komisarz konkursowy.

(6281 1—3) **Konkurs.**

L. 7075. Celem obsadzenia posady funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Łące z remuneracyą roczną 80 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 30 listopada 1877.

Ubiegający się o tą posadę mają podania swe wnieść w powyższym terminie do c. k. Prokuratoryi państwa w Samborze.

Z c. k. prokuratoryi państwa

Sambor dnia 14 listopada 1877.

(6286) **Ogłoszenie.**

L. 3. C. k. komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Dębicy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zawada z miejscowością Szemberg i Bobrek dnia 21 listopada 1877 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Dębica dnia 13 listopada 1877.

(6297 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 15707. W celu wydzierżawienia stacyi mytniczej w Mościskach na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878, odbędzie się na dniu 29 listopada 1877, w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu publiczna licytacya.

Cena wywołania wynosi 1450 złr. w. a.

Oferty wraz z 10%, wadyum w kwocie 145 złr. można wnieść do godziny 2 popołudniu dnia 28 listopada 1877, na ręce naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Przemyśl dnia 13 listopada 1877.

(6275) **Ogłoszenie.**

L. 5701. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Dernów z przysiołkiem Sapieżanka dnia 26 listopada 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Kamionka 11 listopada 1877.

(6176 1—3) **Edykt.**

L. 54280. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje celem zniesienia wspólnej własności realności N. 202 m. we Lwowie między spadkobiercami Chany Feigi Reitzes, jakoto: Józefem, Salomenem Leizorem 2 im. Abrahamem Leibą 2 im. Reitzesami i Abrahamem Piepes z jednej strony, a Izraelem czyli Ezrielem Salomenem 2 im. i Sarą Ittą 2 im. małżonkami Meller z drugiej strony istniejącej egzekucyjna sprzedaż realności N. 202 m. we Lwowie przez publiczną licytacyę w trzech terminach na dniu 4 grudnia 1877, 8 stycznia 1878 i 5 lutego 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie odbyć się mającą pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa realności pod l. 202 m. wedle protokołu oszacowania uchwałą z dnia 13 listopada 1875, L. 55459 do wiadomości sądowej przyjętego w kwocie 26.934 zł. 44 ct. oznaczoną. Gdyby przy dwóch pierwszych terminach licytacyjnych pomieniona realność za lub powyżej ceny szacunkowej nie mogła być sprzedaną, natenczas będzie takowa przy trzecim terminie licytacyjnym, nawet i poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej, jak za cenę 12.000 złr. w. a. sprzedaną.

2) Każdy chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 2.694 zł. w. a. a to albo w gotówce albo w książeczkach galic. kasy oszczędności, albo w czekach galic. Banku hipotecznego, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych, albo wreszcie w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytow ziemskiego — jednakże obligacye i listy wedle ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" notowanego. Wadyum to zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, zaś resztę licytantom po skończonej licytacyi zwróconem.

3) Chęć kupienia mający mogą akt oszacowania i wyciąg tabularny tej sprzedać się mającej realności w tutsąd. registraturze przejrzeć lub odpisać.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamiamy strony interesowane, wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś niewiadomych wierzycieli hipotecznych ⅓ części realności N. 202 m. we Lwowie dawniej Herscha Grabscheid własnej, dla których w poz. Dom. 57 p. 265 n. 53 on. resztująca cena kupna 605 zł. 11⅓ kr. M. K. jest zahipotekowaną, dalej wsystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 3 lutego 1876 prawo hipoteki na realności N. 202 m. we Lwowie uzyskali, nareszcie tych wszystkich którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiejkolwiek bądź przyczyny na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego dla nich kuratora w osobie p. adw. dr. Gregorowicza z zastępstwem p. adw. dr. Gnoinskiego, o czem ich niniejszym edyktem zawiadamiamy.

Lwów d. 27 października 1877.

(6294 1—3) **Konkurs**

L. 9256. Dwie posady woźnych przy sądzie obwodowym w Przemyślu i Kołomyi z płacą roczną 300 zł., prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową rocznych 350 zł., ubiorem urzędowym i 25% dodatkiem aktywalnym od płacy, a w razie przeniesienia przy innym sądzie Galicyi Wschodniej są do obsadzenia.

Ubiegający się o te posady wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze przynależnej do 24 grudnia 1877 do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 14 listopada 1877.

(6283 1—3) **Edykt.**

L. 8090. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości powszechnej, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, przeciw Kazimierzowi Stefanowi dw. im. Młodeckiemu należącej się w sumie 882.745 zł. 99 c. w. a. w srebrze z p. n., przymusowa sprzedaż dóbr Szczurowice z przyległościami, dłużnika p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego własnych, uchwałą c. k. sądu krajowego w Wiedniu z dnia 3 grudnia 1875 l. 95.367, dozwolono na rzecz pomienionego Zakładu kredytowego niniejszem rozpisuje się.

Sprzedaż ta publiczna przedsięwziętą będzie w trzech terminach, a to: 14 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie pod następującemi warunkami:

I. Przedmiotem sprzedaży są dobra Szczurowice z przyległościami: Pustelnik, Łopatyn, Chmielno, Laszków, Nowostawce, Hrycowola, Podmanasterek z Piaskami, Kusztyn i Rudenko w dawnym obwodzie Złoczowskim położone. p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego według galic. tabuli krajowej dom 197. pag. 42, nr. 21 haer., dom. 197, pag. 43, nr. 22 haer. własne, tak jak on je posiadał, lub posiadać ma prawo, bez żadnej jednak rękojmi za ich wartość lub objętość.

II. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tychże dóbr przez prowadzący egzekucyę c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu na podstawie statutów w kwocie 1,948.000 zł. w srebrze obliczona.

Przy powyższych trzech terminach dobra na licytacyę wystawione, niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.

III. Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum wysokości 10 proc. ceny wywołania, t. j. w kwocie 194.800 zł. w. a. w gotówce lub papierach publicznych, w listach zastawnych c. k. uprzyw. ogólnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego, albo galic. Towarzystwa kredytowego, lub galic. akcyjnego Banku hipotecznego, albo w obligacyach indemnizacyjnych według ostatniego w gazecie urzędowej notowanego kursu, albo nareszcie w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności.

IV. Jeżeliby dobra rzeczone w powyższych trzech terminach wyżej lub za cenę wywołania nie zostały sprzedane, natenczas wyznacza się celem ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 19 marca 1878 r. o godzinie 10 przed południem z tą uwagą, że wierzyciele, którzyby na tym terminie nie stanęli, jako do większości głosów jawiących się wierzycieli przystępujący, uważani będą.

V. Chęć kupienia mający mogą wyciąg tabularny dóbr na licytacyę wystawionych, jako też warunki licytacyjne w całej osnowie przejrzeć, lub w odpisach podjąć w registraturze tusądowej.

O rozpisanej licytacyi zawiadamia się strony, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, niewiadomym zaś z miejsca pobytu: Emilii Frankowskiej, Drowi Leopoldowi Silberstein, Adolfowi Wollmann, B. Steingrabowi, Ottonowi Bruckner i Annie z Wyszyńskich Link, niemniej wszystkim tym wierzycielom, którzyby po dniu 10 listopada 1875 r. hipotekę na rzeczonych dobrach uzyskali, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsza jaka uchwała w tej sprawie albo wcale, albo w czasie należytym nie mogła być doręczoną, oznajmia się, że dla ich zastępywania tutejszy adwokat dr. Warteresiewicz z substytucyą adwokata dra Wesołowskiego kuratorem został ustanowiony, i temuż zawiadomienie o rozpisanej licytacyi w imieniu tych wierzycieli doręczono.

Złoczów dnia 27 października 1877.

(6299 1—3) **List gończy.**

L. 11795. N. N. z imienia, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomy, silnej budowy ciała, wzrostu średniego, przeszło 35 lat, a może i więcej mający, okrągłej twarzy, włosy ma czarne, krótko strzeżone, czoło wysokie, a raczej trochę nad czołem łysy, zarost brody i wąsów czarny albo krótko strzyżony, albo dawno niegolony, brzuch trochę wydęty i jak szedł to wypinał brzuch trochę naprzód, mówi źle po polsku a dobrze po niemiecku, ubrany w bronzowy spencer zapięty na jeden rząd guzików, w spodniach białych z czarnemi kropkami podartych i połatanych, w butach i w czarnym filcowym niskim i połamanym kapeluszu, wedle zapodania przydybanego współwinnego z profesyi krawiec lub murarz jest o zbrodnię morderstwa na Dawidzie i Chai Amtmannów w nocy z 4 na 5 listopada b. r. w karczmie na Dębowym w Dołhomościskach pod miastem Sądowa Wisznia popełnioną obwiniony.

Wzywa się zatem wszystkie sądy, urzęda i władze bezpieczeństwa aby w razie przydybania obwinionego tegoż przyaresztowali i do tutejszego sądu odstawili.

Z c. k. sądu obwodowego

Przemyśl 12 listopada 1877.

(6013 1—3) **Edykt.**

L. 10756. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie wiadomem czyni że w dniu 10 października 1876 umarł w Krakowie Ignacy Nikoledon, po którym postępowanie spadkowe wprowadzone zostało i wzywa się niewiadomych z życia, z nazwiska i miejsca zamieszkania spadkobierców, aby się w ciągu roku od dnia wezwania ich edyktami i do spadku zgłosili i stosunek swój pokrewieństwa ze spadkodawcą należycie wykazali, gdyż po upływie tego terminu spadek bez względu na ich prawa jedynie tym którzy się zgłoszą i prawa swe do spadku wykażą przyznanym zostanie.

Kraków, dnia 25 czerwca 1877.

(6241 3—3) **Obwieszczenie.** L. 14365.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Sanoku rozpisuje odnośnie do obwieszczenia z dnia 23 października 1877 l. 13269 ponowną licytacyę na wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z dnia 16 czerwca 1877 (dziennik ustaw państwowych XXIII licz. 60) i

b) od wyszynku wina, moszczu winnego i moszczu owocowego; w poniżej oznaczonych okręgach dzierżawnych na czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1878 a warunkowo na rok 1879 i 1880 lub bezwarunkowo na te trzy lata.

Liczba porządk.	Okręg dzierżawny	składający się ze … miejscowościami	Klasa taryfy	Cena wywołania uiścić się mającego rocznego czynszu dzierżawnego, od mięsa zł.r.	ct.	od wina zł.r.	ct.	Licytacya odędzie się w ces. kr. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku od godziny 9 przed południem do godziny 2 popołudniu listopada 1877.
1	Baligród	76	III.	407	—	—	—	27go
2	Brzozów	28		4282	—	—	—	
3	Dynów	45		2115	—	205	44	
4	Dobromil	45		3487	46	350	—	
5	Dukla	38		2827	33	933	33	28go
6	Krosno	37		3484	66	554	17	
7	Lisko	29		2925	—	—	—	
8	Lutowiska	24		806	—	—	—	
9	Sanok	49		5340	19	—	—	29go
10	Ustrzyki dolne	34		1426	50	—	—	
11	Żmigród	44		2800	—	—	—	
12	Dembowiec	9		462		—	—	

Mający chęć licytowania winien 10% ceny wywołania jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi w dniu, w którym takowa odbyć się ma, do rąk komisarza licytacyę przeprowadzającego złożyć.

Pisemne z 10% wadyum zaopatrzone oferty, można najpóźniej do dnia poprzedzającego wolną licytacyę wnieść do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku, a to do drugiej godziny popołudniu.

Bliższe warunki dzierżawne, jakoteż wykaz miejscowości do pojedynczych okręgów należących, można przejrzeć przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku jakoteż u wszystkich nadzorów c. k. straży skarbowej tego powiatu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Sanok dnia 9 listopada 1877.

(6245 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7369. W c. k. sądzie powiatowym w Lisku odbędzie się w dniach 21 listopada 1877. 5 grudnia 1877 i 19 grudnia 1877 zawsze o 10 godzinie rano publiczna sprzedaż realności pod Nr. 120 w Olszanicy ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 350 złr. Zakład 35 zł. w. a.

Inne warunki licytacyi, tudzież akta opisania i oszacowania w sądzie przejrzeć można.

Lisko 27 września 1877.

(6267 2—3) **Edykt.**

L. 4883. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach uwiadamia, iż w sprawie Władysławy Wilczek przeciw Chanie Streusand o zapłacenie 400 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 listopada 1877 i 14 grudnia 1877 publiczna sprzedaż 1/3 części realności pod l. k. 139 w Brzeżanach mieście położonej Chany Streusand własnej w których terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną zostanie, a gdyby ta cena uzyskać się nie dała, mają strony interesowane przy trzecim terminie dnia 28 grudnia 1877 celem ułożenia warunków łagodzących w tutejszym sądzie stanąć, poczem ta 1/3 część realności w jednym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

O czem uwiadamia się oprócz wiadomych tabularnych wierzycieli także Simona Huttera i Józefa Zminkowskiego z miejsca pobytu niewiadomych a wrazie śmierci tychże z życia i z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców przez kuratora adwokata krajowego dr. Finkelsteina

Brzeżany 27 sierpnia 1877.

(6268 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4777. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, iż ku zaspokojeniu sumy 35 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 28 grudnia 1877 zawsze o 10 godzinie przed południem publiczna sprzedaż realności pod l. k. 52 w Brzeżanach na Siołku położonej, Wojciecha i Salomei Medyńskich własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Rebeki Weledniger, w których pierwszych dwóch terminach rzeczona realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Brzeżany 10 września 1877.

(6270 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7424. Dnia 28 listopada 1877 i 10 stycznia 1878 odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa licytacya realności wiejskiej l. konser. 34 w Fitkowie, do masy spadkowej po ś. p. Wasylu Popowiczu należącej, na rzecz Salamona Bachera pto 380 zł. z pn. Wartość szacunkowa 442 złr. Zakład 45 złr. Gdyby powyższej ceny nie uzyskano, będą dnia 30 stycznia 1878 lżejsze warunki licytacyjne ułożone.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 18 października 1877.

(6160 2—3) **Edykt.**

L. 1342. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo niniejszem czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw Hrynkowi i Maryi Jakimowicz pto. 250 złr. w.a. a względnie 189 złr 97 ct. w. a. z pn. odbędzie się przy tutejszym sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 w Berowej górze położonej, Hrynka i Maryi Jakimowicz własnej, w trzech terminach, mianowicie:

w dniu 7 grudnia 1877
w dniu 11 stycznia 1878 i
w dniu 8 lutego 1878.

Każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

1) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 1000 złr.

2) Zakład wynosi 10% ceny wywoławczej t. j. kwotę 100 złr. w. a.

3) W pierwszych dwóch terminach realność ta sprzedana zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie, także niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej jak za 500 złr. w. a.

4) Protokół zastawniczego opisania i oszacowania realności, tudzież reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą wtusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 30 czerwca 1877.

(6240 2—3) **Edykt.**

L. 4854. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Marcina Korasiewicza o zapłatę 400 złr. w. a. a względnie 253 zł. 74 ct. w. a. odbędzie się przy tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 53, 209, 212, w Dzikowie starym położonej, Marcina Korasiewicza własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach t. j. w dniu 7go grudnia 1877, w dniu 11 stycznia 1878 i w dniu 8 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod następującemi warunkami:

1) za cenę wywołania stanowi się sumę 800 złr. w. a., jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności;

2) wadyum wynosi 10 pr. sumy wywołania t. j. kwotę 80 złr. w. a.

3) na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokół zastawniczego opisania realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne, przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze w zwyczajnych godzinach służby.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów, dnia 31 października 1877.

(6271 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7391. Podaje się do powszechnej wiadomości, że tutejszy sąd delegował c. k. notaryusza p. Alojzego Schneidra z Radymna ogólnie do przedsiębrania wszelkich aktów spadkowych w całym okręgu tutejszego sądu powiatowego, podlegających kompetencyi sądów powiatowych.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno dnia 4 listopada 1877.

(6269 2—3) **Edykt.**

L. 4096. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu, wyznacza w sprawie egzekucyjnej Ogól. rolniczo-kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny przeciw Iwanowi Bycio, pto. 200 zł. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 29 grudnia 1876, l. 7404, celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod lk. 129 w Sarnach nowy jeden termin na dzień 12 grudnia 1877, pod warunkami ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że ta realność na tym jednym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 30 września 1877.

(6194 2—3) **Edykt.**

L. 17688. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jako też w krajach dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest położonym nieruchomym majątkiem Majera Lindnera w Drohobyczu zamieszkałego. Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana ad. dr. Łopuszańskiego w Drohobyczu. Wszyscy ci którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który w swoim czasie komisarz konkursowy ustanowi, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść. Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody. Wierzycielom którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli. Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 28 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane będą, w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 6 listopada 1877.

(6019 2—3) **Edykt.**

L. 3596. C. k. sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia, iż Wojciech Uryasz z Dulczówki za obłąkanego uznany został, a kuratorem dla niego ustanowiony jest Jakób Uryasz z Dulczówki.

Pilzno d. 16 października 1877.

(5994 2—3) **Edikt.**

Zl. 14174. Vom k. k. Kreisgerichte in Przemyśl wird kundgemacht, daß in der Executionssache des Friedrich Feustel wider August Freiherrn von Künsberg Langenstadt wegen Zahlung von 15.000 fl. baierischer Währung s. N. G. Behufs Hereinbringung der von Friedrich Feustel wider August Freiherrn Künsberg Langenstadt ersiegten Forderung von 15.000 fl. baierischer Reichswährung sammt Nebengebühren zur exekutiven Feilbiethung der, in der Lemberger Landtafel vormals auf den Schuldner August Freiherrn von Känsberg Langenstadt verbücherten, in ehemaligen Sanoker Kreise gelegenen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt Zugehör hiemit gemäß § 432 der G. O. ein dritter Termin und zwar auf den 17 Dezember 1877 um 10 Uhr V. M. ausgeschrieben wird.

1. Die den Gegenstand der Feilbiethung bildenden, im Bezirke Lisko, im Sprengel des hiesigen k. k. Kreisgerichtes in Galizien gelegenen landtäflichen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt allem Zugehör und Rechten werden pr. Pausch und Bogen, ohne Gewährleistung an den Meistbiethenden verkauft werden.

2. Diese Güter werden beim obigen Termine zwar auch unter dem Schätzungswerthe derselben jedoch nicht um weniger als um 60000 fl. ö. W. verkauft werden.

4. Das Vadium beträgt 6.000 fl.

Der Tabular Extrakt, der Schätzungsakt, und die übrigen Feilbietungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Von dieser Lizitation werden die treittheile, der laut Dom. 461. pag. 374. n. 31. haer. intabulirte und im Auslande wohnenden Eigenthümer der, zu verkaufenden Güter H. Bartolomeus Schnellen, zu eigenen Händen und zu Händen des demselben in Person des Adv. Dr. Łużecki mit Substitution des Adv. Dr. Mendrochowicz bestellten Curators ad actum, ferner das k. k. Steueramt in Lisko dann die k. k. Finanzprokuratur Namens des h. Aerars und des Pfarramtes in Ustrzyki górne, so wie die bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Handen, die unbekanten Wohnortes sich aufhaltenden Hypothekargläubiger: Josef Karl Hait und Franz Freiherr von Künsberg zu Handen des, denselben in Person des Adv. Dr. Mochnacki mit Substitution des Adv. Dr. Smutny bestellten Curators endlich die Hypothekargläubiger: Feiwel Pulturak. J. G. Deutsch et Comp., J. G. Postelberg, Marya Czajkowska denen bereits der h. g. Bescheid vom 28 Juni 1876 Zl. 6874 nicht zugestellt werden konnte, sowie überhaupt sämtliche jene Hypothekargläubiger denen der gegenwärtige h. g. Lizitationsbescheid, aus was immer für einer Ursache entweder gar nicht, oder nicht zeitgerecht zugestellt werden könnte, dann jene Hypothekargläubiger deren Rechte bezüglich dieser Güter erst nach dem 21 Februar 1876 landtäflich eingetragen werden sollten, zu Händen des, für dieselben in Person des Adv. Dr. Reger mit Substitution des Adv. Felsztyński bestellten Curators, so wie durch die vorstehenden Edikte verständigt.

Przemyśl 17 October 1877.

(5968 1—3) **Edikt.**

Zl. 54405. Vom k. k. Lemberger Landesgerichte wird über das Gesuch des Leib Gruder als Rechtsnehmers der Leopoldine Hauser de praes: 2 August 1877 Zl. 41042 der Inhaber der von der k. k. Landeshauptkasse in Lemberg ausgestellten und verifizirten Abschrift der Empfangsbestatigung der bestandenen Statsschuldentilgungsfondshauptkasse in Wien dto 1 Juli 1842 Nr. 4914 über den daselbst mit der Vidirung als Dienst-Caution des Ludwig Hauser Reutmeister der Kameralherrschaft in Drohobycz für diesen und jeden anderen mit Caution verbundenen Dienstcosten gegen 4% Verzugszinsen zur Anlage gebrachten Baarbetrag pr. 600 fl. C. M. binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen die obbenannte Abschrift dem Gerichte vorzulegen u. seine Eigentumsansprüche zu denselben auszuweisen, widrigens selbe amortisirt werden wird. Lemberg 20 October 1877.

(6054 1—3) **Edykt.**

L. 49569. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że p. Marya Fil przeciw Józefowi Iwańskiemu o 100 zł. w. a. pod dniem 18 września 1877, do l. 49569 prośbę o nakaz zapłaty na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 22 września 1874 na 100 złr. w. wniosła, w skutek której nakaz zapłaty wydany został. Ponieważ miejsce pobytu p. Józefa Iwańskiego jest niewiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszta i szkodę tutejszego adwokata Klemensiewicza z substytucyą p. adwokata dr Bobownika kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 21 września 1877.

(6287) 1—3) **Edykt.** L. 12207.

L. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni w Rieczce zmarł w dniu 7 stycznia 1866 bez pozostawienia ostatniej woli Ołeksa Kiszczuk, do spadku którego konkurują między innemi córki spadkodawcy Marya i Paraska. Ponieważ sądowi tutejszemu pobyt Maryi i Paraski Kiszczuk wiadomy nie jest przeto tychże wzywa, ażeby w przeciągu roku wniosły swe deklaracye do spadku tem pewniej, inaczej rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla nieobecnych w osobie Jakóba Hrymaluka ustanowionym przeprowadzonąby zostala.

C. k. sąd powiatowy

Kossów 30 sierpnia 1877.

(6227 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9173. Celem ściągnięcia kwot 53 zł. 50 ct. i 55 zł. z pn. od spadkobierców Ignacego Dębickiego przez Felicyę Madejską jako cessionaryuszkę Eugeniusza Rozwadowskiego, względnie Stanisława Kozaczek, odbędzie się w tutejszym sądzie 27 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności w Brzeżanach na Siołku pod l. k. 22 i 23 położonych Ignacego Dębickiego tabuularnie własnych.

Realności te i niżej ceny wywołania, którą się na 2953 złr. 33 ct. ustanawia, sprzedane zostaną.

Wadyum 295 złr. 33 ct. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze — ciężary w urzędzie podatkowym i w tabuli.

O tej sprzedaży uwiadamia się strony, tudzież znanych wierzycieli do rąk własnych, zaś niewiadomych z miejsca pobytu Antoninę Dębicką we własnem imieniu i małoletniego Wilhelma Dębickiego dalej Julję Żukowiecką przez kuratora adw. dr. Finkelsteina zaś Karola Wolfer, Katarzynę Trembowiecką jako też wszystkich wierzycieli, którzyby tymczasem do tabuli weszli, lub którzyby o tej uchwale licytacyjnej z jakiegokolwiek powodu wcześnie zawiadomieni być nie mogli przez kuratora adw. Dr. Gottlieba i przez niniejszy edykt.

C. k. sąd powiatowy
Brzeżany 13 października 1877.

(6250 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9189. Celem zabezpieczenia dostawy sukna i innych materyałów na ubiory służbowe dla sług c. k. sądów należących do okręgu c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie na rok 1878/9 odbędzie się w sali tego sądu wyższego dnia 30 listopada 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Ryczałtowa cena fiskalna wynosi 4984 złr. 36 ct.

O jakości i ilości materyałów, o pojedynczych cenach fiskalnych. warunkach licytacyjnych i dotyczących wzorach zasiągnąć można każdego dnia przed terminem wyż oznaczonym w czasie godzin urzędowych w biórze prezydyalnem wyższego sądu krajowego, gdzie też oferty zaopatrzone w wadyum $^{5}/_{100}$ ceny fiskalnoj wynoszące z dokładnem wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale też literami — w oznaczonym terminie wniesione być mają, przyczem się wyraźnie zastrzega, iż oferty, w których cena nie w pewnej sumie lub w procentach od ceny fiskalnej opuścić mających oznaczona będzie, lecz tylko wogóle niższa o jakiś procent od jakiej kolwiek przez innego oferenta wnieść się mającej ceny — oferowaną by została, tak jak też oferty spóźnione lub nie ułożone wedle przepisów uwzględnionemi nie będą.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajow.
Lwów dnia 11 listopada 1877.

(6244) 3—3 **Ogłoszenie.**

L. 4469. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Fischla Tenenbauma przeciw Danyłowi Zastawnemu o 100 zł. w. z pn. odbędzie się w biórze sądowem w dniach 22 listopada 1877, 20 grudnia 1877 i 25 stycznia 1878 zawsze o godz. 10 z rana publiczna sprzedaż przymusowa realności dłużnika pod L. 106 w Łaskowcach położonej na 420 zł. w. a. ocenionej, a wadium złożyć się mające wynosi kwotę 42 złr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów 15 października 1877.

(6225 3—3) **Edykt.**

L. 23238. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia zaległości podatkowych w kwocie 119 zł. 96½ ct. z przynależytościami, odbędzie się na rzecz wysokiego skarbu w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie dnia 12 grudnia 1877, 29 stycznia 1878 i dnia 27go lutego 1878, zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 308 dz. VIII (l. 8 gm. XI) w Krakowie położonej, wedle ks. gł. gm. XI vol. ant. 1 pag. 90 n. 1. haer. et vol. nov. 1 pag. 378 n. 2 haer. i 379 n. 3 haer. egzekutów Herscha Herzoga w $^{8}/_{12}$, Arona Sonnenscheina w $^{1}/_{12}$, Salamona Sonnenscheina w $^{1}/_{12}$, Dewory Sonnenschein w $^{1}/_{12}$ i Racheli Tafes w $^{1}/_{12}$ częściach własnej.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 2168 złr. 65 ct. w. a., poniżej której na żadnym z owych terminów realność sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej jako wadyum 10% od sta ceny wywołania w gotowiźnie lub w papierach państwowych, lub też w listach zastawnych galicyjskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego wedle kursu dziennego, lub wreszcie w książeczkach kasy oszczędności wedle kwoty imiennej.

Inne warunki licytacyjne, jak również wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Dla wierzycieli hipotecznych realności pod l. 308 Dz. VIII (l. 8 gm. XI), którzyby po dniu 14 sierpnia 1877 na hipotekę tejże weszli, lub którymby uchwała sprzedaż tejże realności rozpisująca dla jakichkolwiek powodów przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, celem strzeżenia praw tychże wierzycieli, ustanawia się kuratora ad actum w osobie adw. Kaufmanna, dodając mu na zastępcę adw Trojnalskiego.

Kraków 7 września 1877.

(6119 3—3) Zl. 2765.

Konkurrenz Kundmachung.

Vom k. k. Lottoamte in Lemberg wird bekannt gegeben, daß die mit der Verpflichtung einer Kautionsleistung von 1500 fl. reelen Werthes verbundene Kollektur Nr. 11/326 in Stryj, deren durchschnittlicher 5% Provisions-Brutto-Ertrag sich jährlich auf 726 fl. 51 kr. beziffert im Wege der öffentlichen Konkurenz-vergeben werden wird.

Die mit 50 kr. Stempel und dem Reugelde von 40 fl. zu versehenden Offerten sind längstens bis 3 Dezember 1877 um 12 Uhr Mittags beim gefertigten Lottoamte zu überreichen.

Die näheren Bedingungen können hieramts in den üblichen Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Lottoamt.
Lemberg den 3 November 1877.

(6247 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9032/pr. Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do rady powiatowej w powiecie Nadworniańskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11 grudnia, dla grupy gmin miejskich na 13 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 17 grudnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. §. 12. 13 14 ord. wyb. pow.)

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do rady powiatowej w powiecie Nadworniańskim wybierają: grupa I. większych posiadłości ośmu członków; grupa III miast i miasteczek sześciu członków; a grupa IV. gmin wiejskich dwunastu członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
Lwów 9 listopada 1877.

(6193 3—3) **Edykt.**

L. 30759. C. k. sąd krajowy w Krakowie na zasadzie §. 62 l. 1. ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek B. Schermantowej, a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k radcę sądu krajowego Władysława Pęgowskiego, a tymczasowym zarządcą masy adw. dra Władysława Lisowskiego z substytucyą adw. dra Zygmunta Blatteisa.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 20 listopada 1877 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłozeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 10 stycznia 1878 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 6 lutego 1878 o godzinie 10 z rana, w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Kraków 7 listopada 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 1768. (6274)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w myśl §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej, podaje do publicznej wiadomości, iż budżeta funduszów powiatowego i drogowego na rok 1878 wyłożone zostały w biórze wydziału do przejrzenia dla opodatkowanych przez dni 14 od dnia dzisiejszego.

Z wydziału Rady powiatowej.
Rzeszów d. 30 października 1877.

Prezes
Christiani.

Ogłoszenie licytacyi.

(6296 1—3)

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe do dnia 31 pazdziernika 1877 zastawy na dniu 12 grudnia 1877 w godzinach od 9 rano do 3 popołudniu przez publiczną licytacyę (w myśl §. 19, 21, 24, 26, 27, regulaminu) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 15 listopada 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.